Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 250 Kraków, piątek 30 października 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Towarzysze!

W dniu 8 listopada 1925 r. składamy hołd ofiarom mordu, dokonanego przez krwawy rząd chjeno-piasta na ulicach Krakowa **6 listopada 1923 r.**

Manifestacja żałobna, którą co roku w pierwszą niedzielę po 6 listopada uchwaliliśmy obchodzić, niechaj będzie dowodem, że przelana krew, utracone zdrowie i życie nie zostaną zapomniane, że proletarjat krakowski manifestując corocznie zaświadczy, iż nigdy nie pozwoli odebrać zdobytych praw obywatelskich — praw człowieka.

Dlatego wzywamy Was, by każda organizacja należycie przygotowała się do tej manifestacji a mianowicie:

1) Organizacje posiadające własne orkiestry, niecha zapowiedzą o tem, by na obchód ten były należycie przygotowane i skompletowane.

2) Należy przygotować sztandary, okryć je kirem, przygotować wieńce, lub odpowiednie emblematy.

3) **Zwołać zgromadzenia, na których należy omówić znaczenie tej rocznicy i wybrać straż porządkową.**

4) W dniu 8 listopada organizacje w wyznaczonym porządku staną czwórkami a straż dbać będzie, by manifestacja wypadła imponująco.

5) **Pochód podąży na cmentarz,** poczem powróci pod Dom robotniczy, gdzie nastąpią przemówienia i rozwiązanie pochodu.

Towarzysze! **Niech w dniu 8 listopada staną tłumnie robotnicy z rodzinami, niechaj nikogo nie zbraknie, niech nie będzie nikogo, ktoby się tłomaczył jakiemiś sprawami osobistemi, że nie może wziąć udziału w tej manifestacji krakowskiej klasy robotniczej!**

Niech zadrżą czarne moce reakcji przed siłą i solidarnością ludu roboczego!

Krakowska Rada Robotnicza PPS.
Rada Związków zawodowych w Krakowie.

Pr. II. 61/25/2. W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej! Sąd okręgowy karny jako prasowy w Krakowie orzekł na wniosek Prokuratury po myśli § 393 p. k.: I. Treść zamieszczonego w numerze 247 perjodycznego czasopisma drukowego „Naprzód" z daty Kraków, dnia 26. 10. 1925 artykułu z napisem: „Proces Steigera" — zawiera przedmiotową istotę występku z § 300 uk. i art. VIII. ustawy z 17/12 1862 Nr. 8. ddp. ex 1863. II. Zarządzona konfiskata powyższego czasopisma zostaje zatwierdzona a cały zebrany nakład tegoż ma być zniszczonym. III. Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanego ustępu powyższego artykułu a zakaz ten ma być w formie przepisanej w najbliższym numerze inkryminowanego czasopisma ogłoszony. Albowiem w artykule tym autor przez nieprawdziwe przedstawienia rzeczy usiłuje pobudzić do nienawiści i pogardy przeciw policji jako władzy państwowej, oraz z powodu rozprawy będącej w toku pozwala sobie roztrząsać moc środków dowodowych i stawiać domniemywania co do wyników rozprawy i przez to wywierać wpływ na opinję publiczną uprzedzający wyrok Sądu — co stanowi występek z § 300 u. k. i art. VIII. ust. z 17/10 1862, Nr. 8 ex 1863.

Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma „Naprzód" aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem § 20. ust. pras. bezpłatnie zamieściła. — Sąd okręgowy karny Senat II. jako prasowy Pelz

W Krakowie, dnia 27 października 1925.

Przesilenie w Niemczech i we Francji

Równocześnie wybuchły przesilenia rządowe w Berlinie i w Paryżu. Powody przesilenia berlińskiego są znane: opór nacjonalistów przeciw umowom w Locarno spowodował ustąpienie ich trzech ministrów z rządu, wobec czego rząd — nie podając się w całości do dymisji — chce próbować przeprowadzić w parlamencie te umowy przy poparciu socjalistów, centrum i demokratów. Pytanie tylko, czy socjaliści zgodzą się na to, aby w miejsce nacjonalistów wejść do większości rządowej; socjaliści jak dotychczas oświadczają, że jedynem wyjściem z sytuacji jest apel do wyborców czyli rozwiązanie parlamentu.

Inny charakter i inne powody ma przesilenie we Francji, w którego konsekwencji rząd Painlevego w całości podał się do dymisji. Z początku zdawało się, że przesilenie będzie tylko częściowe tj. ograniczy się do dymisji ministra skarbu Caillauxa, któremu zarzucają niepowodzenie jego akcji sanacyjnej. Caillaux jednak oświadczył, że sam jeden nie ustąpi i pociągnął za sobą cały gabinet.

Caillaux, po którym wszyscy spodziewali się cudu finansowego, okazał się niezdolnym do dokonania tego cudu. Jako zatwardziały burżuj opierał on się zaprowadzeniu jakiegokolwiek podatku, któryby „krzywdził" kapitalistów, a tymczasem sytuacja finansowa stawała się z każdym dniem rozpaczliwszą. Frank spadł na najniższy poziom, wielka „pożyczka narodowa", po której spodziewano się 20 miljardów, dała tylko 6 miljardów; długi amerykańskie pozostały nieuporządkowane, mimo że Caillaux we własnej osobie pojechał do Ameryki. Jako jedyny ratunek — pozostała — inflacja ze znanymi skutkami.

Sytuacja we Francji jest całkiem niezwykłą. — Podczas gdy z reguły złej walucie towarzyszy upadek gospodarczy, to tam dzieje się przeciwnie: budżet jest zły, a gospodarcze położenie jest świetne. Francja jest jedynym w Europie krajem, w którym niema bezrobocia. Ten zły stan budżetu zmusza ministra skarbu do zaciągania coraz nowych pożyczek w banku francuskim, który na te pożyczki drukuje nowe banknoty. Już dziś jest tych banknotów w obiegu przeszło 40 miliardów, a końca tego potopu papierowego nie widać.

Duża część winy spada na były rząd „bloku narodowego", który od 1919—1924 rządził Francją, tumaniąc naród przyrzeczeniami, że „Niemcy wszystko zapłacą". Na rachunek tych spłat niemieckich rząd Poincarego zaciągał coraz większe długi, uprawiał politykę militarystyczną w najdzikszych rozmiarach, pokłócił się z Anglją z powodu okupacji zagłębia Ruhry, aż wreszcie głosowanie ludu w dniu 11 maja 1924 r. położyło kres tej gospodarce.

Burżuazja francuska bardzo jest zadowolona, że chłopi i robotnicy wygrali wojnę, ale kosztów tej wojny zapłacić nie chce. Jeszcze więcej: jeszcze nie zabliźniły się rany zadane wojną światową, a już prowadzi się dwie nowe kosztowne wojny: w Marokku i w Syrji. Wojny te wysysają ostatnie soki z nadwerężonego skarbu a mimo to rząd Painlevego nie chciał ich zlikwidować pod pozorem, że ustępstwa na rzecz Abd el Krima czy Druzów syryjskich byłyby początkiem końca wielkiego państwa kolonialnego Francji. Rząd Painlevego na jednym tylko punkcie okazał zrozumienie sytuacji, mianowicie przez zawarcie umów w Locarno ostatecznie zamknął księgę wojny i powojennych awantur z Niemcami, zyskując potężną gwarancję angielską dla swego najczulszego punktu: dla granicy reńskiej.

Socjaliści francuscy mają wobec swego kraju wielką zasługę, że doprowadzili rzeczy do wyjaśnienia. Wiadomo, że socjaliści odmówili wstąpienia do rządu Painlevego, popierając go tylko wspólnie z blokiem lewicowym. Socjaliści przedewszystkiem nie mieli zaufania do polityki finansowej Caillauxa, który opierał się wprowadzeniu podatku majątkowego jako jedynego, który mógł postawić finanse na nogi. Socjaliści żądali też likwidowania wojny w Marokku, która dotąd kosztuje już kilka tysięcy zabitych i miliard franków, nie osiągnąwszy swego celu: pacyfikacji Marokka.

Co teraz będzie? Wedle twierdzenia pism paryskich są trzy możliwości rozwiązania przesilenia: 1) ponowny gabinet Painlevego, 2) gabinet Brianda, 3) gabinet Herriota. Szczególnie co do gabinetu Brianda podają jako uzasadnienie jego egzystencji to, że koniecznem jest, aby twórca umów w Locarno doprowadził je do końca. Jednakowoż warunkiem utrzymania się któregokolwiek z wymienionych rządów jest poparcie socjalistów. A poparcie to jest conajmniej wątpliwe, dopóki Francja nie zrozumie, że w obecnem swem położeniu nie może prowadzić wojny.

Gdyby nawet socjaliści, co jest wątpliwe, zgodzili się na wstąpienie do rządu, oznaczałoby to otwartą wojnę z senatem. Czy w obecnych warunkach można o takiej walce myśleć? Jak widać, położenie jest ciężkie i nikt dziś nie może powiedzieć, jaki będzie jego koniec.

* * *

NIEZADOWOLENIE Z POLITYKI NACJONALISTÓW

Berlin, 28 października. (PAT). „Vossische Zeitung" donosi z Wrocławia, że wystąpienie niemieckich narodowców przeciwko traktatowi locarneńskiemu wywołało **żywe niezadowolenie** wszystkich kół niemieckich na Górnym Śląsku. Następstwem konferencji w Locarno było zrzeczenie się ze strony rządu polskiego jego praw w sprawie optantów, a ponadto **bardzo korzystną zmianę w polskiej polityce na Górnym Śląsku.** Dlatego według informacji organu demokratów wystąpienie niemieckich narodowców, mogące skompromitować osiągnięte przez Locarno złagodzenie stosunków polsko-niemieckich, przyjęte zostało **nieżyczliwie w kołach niemieckich na Górnym Śląsku,** które sympatyzują zazwyczaj z nacjonalistami.

TOWARZYSTWO UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO (TUR) W WARSZAWIE

TOWARZYSTWO UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA W KRAKOWIE

Własnym trudem buduje sobie klasa pracująca Polski swą organizację oświaty powszechnej. W dniach 1 i 2 listopada odbywać się będzie II zjazd Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, które wzięło sobie za zadanie, dać robotnikowi polskiemu w rękę potężną broń — pochodnię oświaty, światło uświadomienia. Zjazd będzie przeglądem dokonanych wysiłków i wytyczy drogi dalszej pracy. Odbywać się będzie w Krakowie, gdzie przed 25 laty stworzono pierwszy w Polsce Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza dla robotników i chłopów. Siew rzucony dał piękny i obfity plon i z całej Polski zjadą się dziś delegaci na robotniczy sejmik oświatowy, by radzić nad tem, jak naukę i wiedzę zdobywać mają masy ludowe, walczące o swe wyzwolenie.

—ooo—

Na otwarcie zjazdu w sobotę 31 października o godzinie 7 wieczorem w sali Rady miejskiej odbędzie się pod przewodnictwem

posła Ignacego Daszyńskiego

ZEBRANIE PUBLICZNE

na temat

Klasa robotnicza a szkoła w Polsce

Referować będą:
POSEŁ JULJAN SMULIKOWSKI
I SENATOR DR. STEFAN KOPCIŃSKI.

Wstęp wolny. Stawcie się licznie.

UWAGI

Otwarte wystąpienie p. Witosa

W całym ciągu przesilenia rządowego, jakie w ostatnich czasach przebyła Polska, p. Witos trzymał się w cieniu. Wiedziano, że za kulisami on wszystkiem kieruje, że on jest wodzem całej opozycji przeciw p. Grabskiemu, ale na zewnątrz nie występował. Wnioski przeciw rządowi opracowywali inni, główną mowę przeciw p. Grabskiemu wygłosił inny — p. Witos chodził sobie po kuluarach i od czasu do czasu wygłaszał swoje „wyrocznie“ wobec dziennikarzy.

W tym systemie nastąpiła zmiana: p. Witos w „Echu Warszawskiem“ (numer 295) wystąpił z podpisanym przez siebie artykułem pod tytułem: „Dlaczego?“ W artykule tym p. Witos zapytuje, dlaczego te stronnictwa, które głosowały za p. Grabskim, tak zrobiły i dlaczego on ma nieufność do rządu. Nie będziemy rozbierali zapytań tego artykułu, bo już nasz mowca w Sejmie i nasza prasa nieraz na te pytania dali odpowiedź. Chodzi o co innego: oto p. Witos z ogromną pewnością siebie twierdzi, że „robotnicy woleliby pracować 10, zamiast 8 godzin, aby nie było bezrobocia“ i że „jak przemysł padnie, wtenczas padną też wielkie zdobycze socjalne, o które prowadzi się namiętną walkę“. Przedewszystkiem — odkąd p. Witos jest znawcą dusz robotniczych, ażeby w ich imieniu miał prawo wydawać tak stanowcze sądy? P. Witos uważa się za wodza chłopów, — dobrze, ale skąd pretensje do osądzania uczuć i potrzeb robotniczych u człowieka, który wobec klasy robotniczej zawsze był wrogiem? Zdaje się, że p. Witosowi nie chodziło o rozwiązywanie psychologicznych zagadnień, ale wprost o danie wyrazu swojej nienawiści do ustawodawstwa społecznego. A to było zbyteczne, gdyż i bez artykułu w „Echu“ wiadomo, jak p. Witos na tę kwestję się zapatruje. Nie trzeba nowych dowodów, bo stare z listopada 1923 r. wystarczą.

— o o o —

Krytykować to mogą, ale płacić nie lubią

W Sejmie opowiadają sobie, że komornik sądowy nałożył areszt — po naszemu mówiąc: zafantował — diety posłów piastowych Szydłowskiego (byłego ministra przemysłu i handlu) i Kowalczuka. Egzekucja nastąpiła dlatego, ponieważ panowie ci nie dotrzymali swych zobowiązań wobec skarbu państwa z tytułu swej poręki za skrachowaną instytucję piastową „Centrala handlowa Kółek rolniczych“. Centrala ta sprzedała swego czasu Guzohanowi owies i pobrała zaliczkę 60 tysięcy złotych. Owsa nie dostarczyła i pieniędzy z powodu bankructwa oddać nie mogła, wówczas pp. Szydłowski i Kowalczuk dali poręczenie i wręczyli na nie weksle.

Gdy przyszedł termin zapłaty, posłowie udali głuchych. P. Kowalczuka wogóle nie można było znaleźć, zaś p. Szydłowski widocznie miał na nowej posadzie u przemysłowców śląskich pilniejsze roboty, aniżeli pamiętanie o terminach wekslowych. Próbowano nawet wpływów politycznych, gdyż — jak „Robotnik“ donosi — adwokat tych posłów, Dziewanowski, groził jednemu z likwidatorów Guzohanu, że „wobec wiejących wiatrów“ powinien być ustępliwy. „Wiejące wiatry“ — mają oznaczać możliwość zmiany rządu w myśl życzeń Piasta, a wówczas o płaceniu zobowiązań nie byłoby już mowy.

Jednolita lista polska na Śląsku czeskim

(Korespondencja własna „Naprzodu“)

Frysztat, 26 października.

Jak już telegraficznie doniesiono, wczoraj odbyła się w Dąbrowie konferencja PSPR pod przewodnictwem tow. Stefika. W sprawie postępowania przy wyborach zreferowano uchwałę Komitetu wykonawczego, w którym to referacie przedstawiono sytuację, w jakiej ludność polska się znajduje i wynik pertraktacyj z „blokiem“. Zaznaczano, że ustawa wyborcza to zamach na mniejszość polską. Wobec takiej sytuacji nie wypada nam nic innego, jak tylko **skupić wszystkie siły, by wspólnie przeprowadzić przynajmniej jednego przedstawiciela ludności polskiej.**

Tow. Ogrocki przedstawił cyfry wyborców gminnych i wskazał, że w razie energicznej akcji z naszej strony uda się przeprowadzić nawet drugiego kandydata przy drugiem względnie trzeciem skrutynium. Po nim przemawiało 28 delegatów, **którzy wszyscy, oprócz 2 byli tego zdania, by wspólnemi siłami dążyć do zdobycia mandatu polskiej ludności.**

Odczytano warunki postawione przez „blok narodowy“, które z zastrzeżeniami przyjęto. Referent przedłożył rezolucję, w której między innemi powiedziano, że kandydat „bloku“ dr. Wolf **zrzeknie się natychmiast mandatu, jeżeli PSPR otrzyma przy najbliższych wyborach gminnych lub do żupy 40 proc. głosów.** Rezolucję przyjęto oklaskami przeciw 2 głosom. Głosujący przeciw oświadczyli, że poddają się uchwale.

Tow. Steffek napiętnował postępowanie pseudoradykałów, którzy usiłowali zaszkodzić PSPR. Wśród oklasków wybrano na **kandydata PSPR na drugie miejsce tow. Wójcika Władysława**, dyrektora szkoły wydziałowej w Łazach i prezesa „rodzin opiekuńczych“. Tow. Wójcik referował następnie o programie agitacyjnym i akcji wyborczej. Należy dołożyć wszelkich sił, by partja nasza uzyskała należące się jej miejsce w ruchu robotniczym. Agitację prowadzić się będzie oddzielnie. Po uchwaleniu odnośnego wniosku i załatwieniu spraw bieżących zakończono doniosłą konferencję. Konferencja ta jest dla polskiego ruchu robotniczego w Czechosłowacji momentem historycznym.

Zupełne rozbrojenie Danji

Rezultaty socjalistycznych rządów tow. Stauninga

Dzienniki francuskie podają szczegóły projektu **całkowitego rozbrojenia Danji**, który w najbliższym czasie ma być przyjęty przez Izby prawodawcze w Kopenhadze. Projekt ten interesuje nas tem więcej, że inicjatorami zupełnego rozbrojenia Danji są **nasi duńscy towarzysze, a projekt rozbrojenia został wniesiony przez posłów socjalistycznych.**

Obok zniesienia armji i floty projekt przewiduje **zrównanie z ziemią wszystkich fortyfikacyj.**

ZAMIAST ARMJI GWARDJA

W miejsce armji stworzona będzie gwardja, składająca się z dwóch korpusów centralnych i z dwóch prowincjonalnych. Tylko korpus wschodni będzie posiadał jeden oddział awjacyjny. Flota zastąpiona zostanie przez „marynarkę państwową“, składającą się z sześciu większych statków, ogółem ośm tysięcy ton i z 24 mniejszych jednostek, ogółem 3600 ton. Fabryki i morskie instalacje wojskowe zostaną tylko w drobnej części przekształcone na przedsiębiorstwa dla użytku gwardji i marynarki, **poza tem na cywilne przedsiębiorstwa państwowe.** Obowiązkowa służba wojskowa zostanie **zniesiona.** Gwardja i marynarka będą się składały wyłącznie z wolontarjuszów, rekrutowanych w liczbie 1600 rocznie.

ZAKAZ ORGANIZACYJ MILITARYSTYCZNYCH

Wszystkie organizacje, mające na celu jakiekolwiek wyszkolenie typu wojskowego, **zostaną zniesione i zakazane.**

Ministerjum wojny zostanie zniesione. Gwardja i marynarka **będą podlegały prezydjum Rady ministrów.**

Projekt ma zapewnioną w Izbie niższej olbrzymią większość, **składającą się z socjalistów.**

Premjer duński, **tow. Stauning, z zawodu robotnik tytoniowy,** oświadczył dziennikarzom, iż **jest pewny, że jego projekt rozbrojeniowy przed upływem pół roku wejdzie w życie.**

Bez względu na to, czy Izba wyższa projekt ten przyjmie, czy odrzuci, w trzy miesiące później projekt podany zostanie pod głosowanie ludowe, którego wynik jest niewątpliwy, **ponieważ socjaliści posiadają w społeczeństwie duńskiem decydujące wpływy.**

Bezpośrednio potem rząd duński **zwróci się do wielkich mocarstw o uznanie stałej neutralności** Danji.

Do takich rezultatów dochodzą narody i państwa, w których **rządy spoczywają w rękach socjalistów.**

MILITARYŚCI W PRZESTRACHU

Militarystyczne koła we Francji żywo protestują przeciw rozbrojeniu Danji. **Admirał Degouy** ogłosił w jednym z dzienników nacjonalistycznych artykuł, w którym zabrania Danji rozbroić **się ze** względu na jej położenie geograficzne. Niemcy bez zwłocznie opanowałyby bowiem duńskie cieśniny morskie i Francja w razie potrzeby nie mogłaby pospieszyć Polsce z pomocą na drodze morskiej. Artykuł ten wzbudził wielką **sensację.** Widać, że nacjonaliści i militaryści obawiają się przykładu Danji i usiłują odstraszyć swoje kraje od naśladowania przykładu duńskiego. Cóżby wtedy poczęli ze sobą generałowie?

— o o o —

TEN

Babska chytrość

z

(Ciąg dalszy)

Kazałem Tymonce stanąć, a sam wyjąłem papier z torebki, co nazywa się po pańsku „konwert“ i czytam. Pisał, podlec, wyraźnie, nauczył go widać „w moskalach“ piórem obracać lepiej, niż szablą.

„Ty, Marusiu“ — pisze tam, — „już mnie więcej nie żona! W wojsku ja zostanę na zawsze, zawodowym, — pisze, — unteroficerem zostanę. A jak dobrze pójdzie — to i w oficery przeprowadzą, pani, — pisze, — komendantsza obiecała. Takiego, — pisze, — chłopa w całej dywizji, — znaczy pułku, — niema. A ty sobie rób, co chcesz, z głodu nie umrzesz, na swoje dziewięć dziesięcin wynajmij parobka, konie ci daruję i wozy dwa i uprząż, tylko daj mi spokój i nie pisz swoich mużyckich listów, bo mi wstyd...“

I tak dalej jeszcze pisał, sobaczy syn. Wiedział ja już dawniej, co to się stało, listy zawsze czytałem Marusi biednej. A ona, Marusia, babskim swoim węchem też doszła prawdy. Wiadomo wszystkim, Micia jest chłop piękny i mocny, nikt w okolicy nie mógł mu dać rady, czy to w bójce w szynku, czy przy dziewczynie. Pamiętacie, jak on śpiewał? Dużo śpiewów słyszałem ja w życiu, ale jak on zaciągnął moskiewską piosenkę: „posledniji nynieszniji dienioczek proszczajuś z wami ja druzja!“ — to wszystko zamierało we mnie, jakby ktoś z serca wymiótł cały świat i tylko tęsknotę słodką zostawił. W listach, co pisał jeszcze przed rokiem, ciągle wspominał o powrocie i Marusię nazywał gołąbką, światkiem, ptaszkiem. O konie pytał, o krowy, nawet o gęsi czarnomorskie. A teraz wszystko rzuca, daje babie na własność, jak stary rzemyk. Wiadomo, po ojcu nie wziął nic jeszcze, ale weźmie piętnaście dziesięcin, i jakże bez koni i wozu poradzi? Chyba naprawdę miał wtedy na łbie swoim durnym myśl taką, żeby do śmierci zostać pańskim moskalem!

Potem pisywał coraz rzadziej i wciąż o pani komendantszy. Wzięli go w dieńszczyki do jakiegoś starego ichniego generała, libo półkownika, jednem słowem komandira wielkiego. Zawróciła pani w chłopskim łbie zakutym. I jeszcze czem? Widział ja ją w Warszawie, piękna ona i młoda, a mąż siwy, siweńki, ale Marusia ładniejsza i dużo nawet w naszej wsi ładniejszych dziewcząt i bab. Nie liczkiem zaślepiła czortowska pani głupca Micię, nie strojem, jak ze mgły niebieskiej utkanym, nie nóżkami, bo Marusia ma mniejsze, ale... Posłuchajcie samego durnia: „Ona, — pisał raz w liście, — pachnie raz jak fijołki, drugi raz jak jaśmin“ — i począł wyliczać wszystkie kwiaty pachnące. Nie wiedziałem, że serce ma, bałwan, w nosie. A Marusia biedna aż z Równego przez żyda sprowadziła sobie pachnącej wody w małych buteleczkach i odpisywała, że i ona będzie taksamo pachnąć. Durna i ona, ale Micia głupszy. Toż Marusia pachnie młodością i sianem świeżo skoszonem i ziemią zieloną, wiosenną i wszystkiemi kwiatami naszemi, ale jemu, podłemu, zachciało się pańskich fabrycznych zapachów. Podobał się Micia pani, ubrała go jak obrazek, nie w kazionne, ale w ciemne sukno, a te ich szatańskie mundury i buty lakierowane, — niema co mówić — ładne, choć za cara były ładniejsze. Nie bardzo on tam spełnia służbę swoją powinną, chodzi sobie po domu i grzechy sodomskie odprawia, poganin, a śpiewa często, pani mu przygrywa do śpiewu na „fortepiano“... Wiadomo, gubi duszę i ciało, Marusię nieszczęsną zabija, a wszystko przez ten nos swój przeklęty. Ot, czem to czasem czort na zgubę prowadzi dusze prawosławne!

Jak ten list na wozie przeczytałem, mówię do Marusi:

— Wracajmy, ditiat'ko moje nienapatrzone, pocóż tam jechać do tego zdrajcy? I paszportów nie mamy, strażnik nie puszczą pewnie. Nigdy ja nie był w lackim kraju, a choć po polsku mówię dobrze — zawsze strach znaleźć się w takiej stronie, gdzie tylko katolik i żyd mieszka... Napiszemy lepiej jeszcze jeden list do Mici...

A ona znowu płacze!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dalszy wzrost bezrobocia w Polsce

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 10 do 17 października wykazuje ogólną **przybliżoną sumę 203.560 bezrobotnych.** W stosunku do zeszłego tygodnia liczba ta **wzrosła o 3.560 osób.** Bezrobocie wzrosło w przybliżeniu: w Warszawie o 110 osób, wskutek zwolnień robotników i pracowników umysłowych z różnych zakładów pracy, w powiecie warszawskim o 150 osób zwolnionych z 2 cegielni, oraz przy budowie kolei elektrycznej Warszawa-Żyrardów na terenie G. Śląska o 430 osób, wskutek zwalniań robotników z kopalń, w Łodzi o 1.470 osób, zwolnionych w przemyśle włókienniczym, w Poznaniu o 690 osób, zwolnionych z fabryki Cegielskiego, cegielni, przedsiębiorstw budowlanych, z robót rolnych oraz zakładów przemysłowych, w **Oświęcimiu** o 200 osób, wskutek zwolnień z kopalń węgla i fabryk cementu w Sierszy, w Piotrkowie o 290 osób, zwolnionych z robót drogowych, rolnych i zakładów przemysłowych, w Kielcach o 200 osób, zwolnionych z huty szkła „Herby", z robót kolejowych, tartaków i cegielni, w Sosnowcu o 730 osób, wskutek zwalniań w cementowni „Wiek", z robót magistrackich i z huty żelaza „Katarzyna", w Kościerzynie o 120 osób, zwolnionych z fabryki krzeseł i z innych przedsiębiorstw, w **Krośnie** o 200 osób, górników, metalowców i robotników z robót inwestycyjnych, w **Tarnopolu** o 140 osób, wskutek zwolnień z robót sezonowych, i z różnych zakładów.

„Sztuka proletarjacka"

W czeskim tygodniku **„Pritomnost"** (współczesność) pomieścił znany pisarz Karol **Czapek** rozprawkę o sztuce proletarjackiej. Zasługuje ona i u nas na uwagę.

Czapek zaczyna od ustalenia treści pojęcia: proletarjacka sztuka. Może nią być: sztuka tworzona przez proletarjuszów. Albo: sztuka, która za przedmiot bierze sobie proletarjuszów. Albo też: sztuka przeznaczona dla proletarjuszów. Nakoniec: sztuka przejęta tym duchem. który kieruje światowemi dążenia proletarjatu, duchem zbiorowości, duchem rewolucyjnym, międzynarodowością itd.

I.

Co się tyczy sztuki tworzonej przez proletarjuszów: **Poezje pisane przez robotników** w dziewięciu dziesiątych biorą wszystkie formy od romantyków burżuazyjnych. Charakter ich autorów-samouków nie przeszkodził im, czytać Walt Whitmana i naśladować Ryszarda Dehmela.

II.

Obok tego istnieje **sztuka, tworzona przez inteligentów, zwolenników rewolucji proletarjackiej.** Shaw bezwątpienia oświadcza się jako socjalista. Anatol France był socjalistą, niemniej jak np. czeski przywódca komunistów Haken, ale dlatego jego „Historja współczesna" nie jest jeszcze sztuką proletarjacką. Młodzi pisarze dzisiejsi powiewają chorągiewkami rewolucji nie inaczej jak chorągiewkami swych umiłowanych; być może, to jest nowe, ale to nie jest tak bardzo proletarjackie. Jest to ekskluzywna liryka, ograniczona do bardzo wąskiego literackiego środowiska. Nikt tu przytem nie pyta o możliwość nowej miejskiej sztuki ludowej. Produkcja przemysłowa, grunt, z którego wyrasta proletarjat miejski, tłumi i niweczy wszelkie objawy osobistej siły twórczej, takiej jaka się przejawia w chłopskiej sztuce ludowej. Proletarjusz przemysłowy może być bardzo biedny, nie jest jednak prymitywny. Sztuka ludowa natomiast jest jednocześnie luksusowa i prymitywna (zbytkowna i pierwotna), powrót do niej nie da się pomyśleć. Proletarjat w stosunku do sztuki proletarjackiej będzie wciąż raczej jej przed miotem i spożywcą, niż podmiotem i wytwórcą.

III.

Potem mamy sztukę proletarjacką, **która bierze sobie za temat i przedmiot proletarjusza i jego byt.** To nie jest wprawdzie nic nowego zdaje się jednak, że w literaturze obecnie nie znajduje to wiele uznania. Dla życia i dla literatury byłoby równie dobrze, gdyby istniała powieść o maszyniście kolejowym równie pomnikowa, jak Iljada. Trzeba jeszcze odkryć wiele rzeczy w życiu ludzkiem i w pracy ludzkiej; tylko tego nie da się wymusić. Dobra wola nic tu nie pomaga, jedynie doświadczenie i najbardziej konkretne związki życiowe. Tylko nie gapić się na proletarjat, jakby to było cudaczne zwierzę. Nic nie jest bardziej burżuazyjnem, jak zainteresowanie się „najniższemi warstwami".

IV.

Dalej idzie sztuka tworzona **dla proletarjatu.** Pod tem określeniem rozumie się najczęściej literaturę grubo otynkowaną tendencjami rewolucyjnemi. Jest to przeżuwanie pewnych tez politycznych, ubranych w zajmującą formę, która jednak przeważnie jest bardzo mało zajmująca. Prawdziwi pocci dążnościami swemi wyprzedzają czas obecny a nie wloką się za nim. Sztuka może sobie na wszystko pozwolić, nie powinna się tylko naciągać do celów obcych sobie.

Wreszcie sztuka proletarjacka która w środkach swego stylu naśladuje mocne wyrazy, któremi określa się rewolucyjny ruch proletarjatu. Nieład typograficzny, usunięcie znaków pisarskich, opiewanie wielkiego przemysłu te i inne jeszcze rzeczy wcale jednak nie dają w sumie poezji proletarjackiej.

* * *

Żadnego z pośród tych czterech rodzajów ćwiczeń artystycznych nie można określić jako poczęję proletarjacką. Natomiast: **Sztuką proletarjacką jest ta sztuka, którą spożywa proletarjat, bo stanowi ona dla niego potrzebę życiową.** Ujemnem zjawiskiem literatury współczesnej jest, że zwraca się ona do szczupłego kręgu, znacznie szczuplejszego niż literatura dawnych czasów, cóż dopiero mówić o literaturze najdawniejszej, która interesowała tak samo pasterza kóz jak i księcia. Świat potrzebuje sztuki, któraby była żywotnem i namiętnie poszukiwanem zadowoleniem kamieniarza, górnika, dziewczęcia z fabryki i wszystkich innych. Do pewnego stopnia jest nią film, ale film jest **towarem przemysłowym a nie** sztuką. Jednak także on wskazuje, co bliskiem jest sercu mieszkańca miast: pewne naturalne i stałe wartości, jak miłość, dzielność, dar wynalazcy, piękno, optymizm, potężne i porywające wydarzenia, wielkie czyny, przygody, sprawiedliwość — dziś akurat tak samo jak i przy tworzeniu świata.

Jeżeli ma się narodzić sztuka ludowa, t. zn. sztuka z przeżycia ludzkiego, to musiałaby się ona zwrócić bezpośrednio i całkowicie do tej natury ludzkiej i ludowej; **nie mogłaby jednak miłosiernie zstępować do niej w dół, lecz musiałaby z trudem dotrzeć do niej.** Musiałoby się odszukać prastare tradycje — między niemi także salę sądową, film, epos bohaterski, romans zeszytowy i potem z tego zrobić sztukę.

Międzynarodówka antysemitów

W Budapeszcie odbył się 2 października międzynarodowy **kongres antysemitów.** Z Rumunji brali w nim udział profesorowie uniwersytetu Cuza i Somoleanu, oraz akademik Moza. Zabawnem jest, że prof. Cuza jest jednocześnie jednym z najzażartszych prześladowców Węgrów w Rumunji. Pismo antysemickie „Szozat" przynosi szczegóły, dotyczące zadań kongresu. Kongres zajmował się **międzynarodową organizacją antysemityzmu i** walką z bolszewizmem. Zdaniem kongresu wojnę wywołali nie nacjonaliści, ale międzynarodowy kapitał żydowski. Narody nie są sobie wrogie, każdy naród ma tylko jednego wroga, to jest niszczycielską potęgę żydowską, która częścią w formie kapitału bankowego, częścią jako bolszewizm **upokarza ludy.**

W parlamencie węgierskim ma być wniesiona interpelacja, ostro krytykująca współdziałanie prezesa „Związku budzących się Węgier", Tibora Eckhardta, z Rumunami, zaprzysiężonymi wrogami Węgier, którzy na ten kongres przybyli do Budapesztu.

W konferencji, obok węgierskich „obrońców czystości rasy" i rumuńskich profesorów uniwersytetu, brali udział delegaci z Wiednia i z Monachjum. Monachijscy faszyści przywieźli nawet ze sobą list od Hitlera. Być może, że donosił on w tym liście, **iż żeni się z żydówką...**

Jedna z uchwał zjazdu postanawia zwołanie wszechświatowego kongresu „ochrony rasy" w Budapeszcie w grudniu br., celem podjęcia „zjednoczonemi siłami" walki przeciw żydostwu. Rozpuszczane są pogłoski, że na kongres ten nadeśle swego przedstawiciela papież. Jest to jednak wiadomość zgoła niewiarygodna.

— o o o —

Z TEATRU

—o—

Teatr im. Słowackiego: **„DR. KNOCK"** czyli „Triumf medycyny", komedja w 3 aktach Jules Romains'a.

„Dr. Knock" jest rezultatem buntu przeciw tradycyjnej komedji francuskiej z jej wiecznie powtarzającym się aż do znudzenia motywem zdrady małżeńskiej i trójkąta; każdy nowy komedjopisarz francuski widzi swoje zadanie jedynie w opracowywaniu nowych warjantów tego starego tematu, co w istocie przestaje już być zajmującem. Otóż Juljusz Romains, jeden z najgłośniejszych, najbardziej reklamowanych współczesnych pisarzy francuskich modnego kierunku, postanowił napisać komedję, w którejby nie było ani trójkąta, ani erotycznego pierwiastka wogóle. Tej „rewolucji" w teatrze dokonał rzekomy nowator przez użycie innego zupełnie, lecz równie odwiecznego, równie tradycyjnego tematu komedjowego, tematu tak starego, jak stara jest komedja. Od najdawniejszych bowiem zaczątków komedji do jej najbardziej ulubionych przedmiotów drwin należy medycyna i lekarz.

Nawet w naszych czasach, mimo ogromnych postępów nauki lekarskiej, wiedza o organiźmie, jego chorobach i środkach leczniczych jest bardzo ograniczona, medycyna wobec niszczącej organizm choroby częstokroć bezsilna. Sposób leczenia wczoraj zalecany, dziś potępiony, zmienne hipotezy, diagnozy przekreślone przez wynik sekcji zwłok, — wszystko to są rzeczy częste i znane. Wystarczy lekkie ich podkreślenie satyryczne, aby powstała karykatura, w której medycyna przedstawia się jako blaga, lekarz jako szarlatan. Dlatego to lekarze i medycyna stanowili zawsze dla komedjopisarzy łatwy i ponętny cel ukłuć satyrycznych; użył sobie na nich dowoli Molier, a Romains w gruncie rzeczy nie dokonał niczego nowego, obrabiając ten stary temat, a tylko molierowską lewatywę zastąpił nowoczesnym wziernikiem i lampą kwarcową.

Nowością jest w „Doktorze Knocku", jak na wstępie zaznaczyłem, jedynie wykluczenie elementu romansowego. Skutkiem tego ma „Dr. Knock" charakter uscenizowanej anegdoty o sprytnym lekarzu, który, osiadłszy w dziurze prowincjonalnej i odziedziczywszy po swoim poprzedniku nader szczupłą klientelę, umiał suggestywnie wmówić w każdego chorobę i w ten sposób stokrotnie pomnożyć swoją praktykę i swoje dochody, jakoteż dochody miejscowego aptekarza. Oto wszystko, co rzekomy nowator miał do powiedzenia pod względem treści, pełnej zabawnych „kawałów", które irytowały obecnych na premjerze w pokaźnej liczbie przedstawicieli krakowskiego świata lekarskiego.

Przyznać trzeba, że nie wszyscy lekarze bez pacjentów postępują tak, jak dr. Knock. Jest np. w Krakowie pewien ginekolog, który zamiast starać się o powiększenie swojej praktyki ima się krytyki teatralnej, przepisuje recenzje Boya i Słonimskiego w jednym z krakowskich dzienników i irytuje się na „zawodowych" recenzentów za to, że nie uległi owczemu pędowi i nie wpadli w bezkrytyczny zachwyt nad recytacjami Moissiego. Nie każdy lekarz jest Boyem, to pewna, a pomysł zastąpienia „zawodowych" recenzentów zawodowymi akuszerami może posłużyć za temat do jeszcze zabawniejszej groteski aniżeli anegdota o drze Knocku.

Pod względem formy innowacją, jaką przynosi komedja Romains'a, jest groteskowe umieszczenie wypełniającej pierwszy akt ekspozycji — w automobilu, który oczywiście stoi przez cały akt na scenie, a którego jazdę mają uzmysłowić obracające się koła, trzęsący się podróżni i przesuwający się krajobraz, jak to nieraz widać w kinie.

Już ten pomysł inscenizacyjny dostatecznie wskazuje, że całość ujęta jest groteskowo. Wszelako p. Piekarski, który gra dra Knocka, odtworzył tę rolę zupełnie poważnie, a nie „na wesoło"; w jego ujęciu dr. Knock nie posiada szarlatańskiej lekkości, ruchliwości, humoru, lecz jest postacią serjo, a w momencie, gdy mówi o swojej manji wmawiania ludziom chorób, znajduje nawet akcent tragiczny. Oczywiście p. Piekarski dał postać psychologicznie prawdziwą i konsekwentną, ale komedja zyskałaby na lekkości i zabawności, gdyby tę rolę grał nie aktor charakterystyczny, lecz komik buffo.

Proces Steigera

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Lwów, 28 października.

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy obrońca senator dr. Ringel postawił wniosek o powołanie jako świadków: wiceministra spraw zagranicznych Bertoniego, wiceministra senatora Siennickiego, szefa gabinetu cywilnego Lenca, byłego ministra spraw wewnętrznych Huebnera, posłów Sommersteina, Frostiga i Inslera, wiceprezydenta miasta Lwowa Schleichera, prof. uniw. dra Allerhanda, dziekana Dąbkowskiego, rabina Freuda, inspektora Piątkowskiego, oraz byłego posła ukraińskiego dra Baczyńskiego i innych. Dalej obrońcy stawiają wniosek, aby trybunał przychylił się do dawniejszej prośby obrońców o dostarczenie w drodze dyplomatycznej od sądu w Bytomiu dokumentów co do Olszańskiego i jego udziału w zamachu, zaś od prezydenta policji w Berlinie i pruskiego ministra spraw wewnętrznych, Severinga, szczegółów co do działalności Olszańskiego w Niemczech do dnia dzisiejszego.

Obrońca dr. Landau apeluje jeszcze raz do sądu, ażeby uwzględnił wnioski obrony, dążące do wykrycia całej prawdy. W razie przeciwnym sprawa zaszkodzi poczuciu sprawiedliwości i znaleźćby się mogła poza murami sądu.

Prokurator oświadcza, że on również dąży do wykrycia prawdy.

Przewodniczący komunikuje, że jutrzejszy dzień będzie cały poświęcony naradom trybunału nad wnioskami obu stron, a rozprawa odbędzie się we czwartek.

UCIECZKA OLSZAŃSKIEGO?

Do Lwowa nadeszła wczoraj wiadomość o ucieczce Olszańskiego do Holandji. Olszański ma podobno obecnie przebywać w jednym z portów holenderskich, gdzie oczekuje na wyjazd do Ameryki.

ZNOWU POGŁOSKI O ODROCZENIU

Dziś, jak wiadomo, rozprawy niema, gdyż trybunał obraduje nad wnioskami obrony. W razie przychylenia się do nich rozprawa przedłużyłaby się o kilka tygodni. Dla przyspieszenia mają się odbywać, jak słychać, rozprawy przed i po południu.

W związku z tem mnożą się głosy, że na wypadek zgody trybunału na przedstawienie zeznań złożonych przez Olszańskiego w Niemczech, rozprawa zostałaby odroczona aż do ukończenia rokowań o wydanie tych aktów w drodze dyplomatycznej.

Wiadomości polityczne

MACDONALD O ROZBROJENIU

Bawiący w Berlinie MacDonald w wywiadzie z członkiem redakcji „Vorwärts" zaznaczył, że najważniejszem zadaniem przyszłości będzie zwołanie przez Ligę narodów możliwie w najkrótszym czasie **konferencji rozbrojeniowej.**

MACDONALD O POLITYCE SOWIETÓW

MacDonald oświadczył wobec współredaktora „Berliner Tageblattu". Według słów Cziczerina wypowiedzianych w Berlinie Rosja wszędzie dopatruje się spisku angielskiego przeciw sowietom. Gdziekolwiek zbiorą się mężowie stanu na konferencje, tam sowiety domyślają się angielskich planów wzmocnienia frontu przeciwsowieckiego. Pochodzi to stąd, że rząd sowiecki w gruncie rzeczy jest **typowym najbardziej burżuazyjnym rządem w Europie. Jest wielkim błędem, że sowiety nie zrozumiały jeszcze, że w Europie rozwija się wielki ruch pokojowy.** Jedną z największych przeszkód tego ruchu jest to, że Rosja obstaje przy swoich poglądach. Propagandy bolszewickiej w Anglji nie bierze MacDonald zbyt tragicznie.

KRONIKA

Kraków, 29 października.

Zmiany w biurze prasowem prezydjum Rady ministrów

Naczelnik biura prasowego w prezydjum Rady ministrów p. Adam Romer przechodzi w najbliższym czasie do służby w ministerstwie spraw zagranicznych. Ustępuje również z biura prasowego prezydjum Rady ministrów referent Juljan Eismond. W kołach politycznych jako następcę p. Romera wymieniają znanego w Warszawie dziennikarza, pracującego w „Kurjerze Polskim" p. Witolda Giełżyńskiego, który za rządów Ponikowskiego był już szefem biura prasowego.

—ooo—

Odjazd pocztu chorągwianych z Krakowa do Warszawy na uroczystość pogrzebu Nieznanego Żołnierza

Wczoraj o godz. 6'30 wieczór odbyło się uroczyste odprowadzenie pocztu chorągwianych pułków okręgu krakowskiego z gmachu obozu warownego przy pl. Magdaleny na dworzec krakowski. Po odegraniu przez orkiestrę 20 pp. hymnu państwowego i oddaniu honorów sztandarom, poczty chorągwiane ruszyły ulicą Grodzką, Rynkiem, Sławkowską i Basztową na dworzec, skąd wyjechały osobnym pociągiem do Warszawy na uroczystość pogrzebu zwłok Nieznanego Żołnierza. Pochodowi przyglądały się na ulicach tłumy publiczności.

—ooo—

DZIEŃ ZADUSZNY WOLNY OD NAUKI. Kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego zawiadamia na podstawie rozporządzenia ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego, że dzień zaduszny (2 listopada) jest i w bieżącym roku dniem wolnym od nauki szkolnej.

GODZINY PRZYJĘĆ W KURATORJUM OKR. SZKOLNEGO KRAKOWSKIEGO. Kurator okręgu szkolnego dr. Jan Riemer przyjmuje strony we wtorki i piątki od godziny 12 do 14. Naczelnicy wydziałów i wizytatorzy szkół o ile są obecni w urzędzie, codziennie z wyjątkiem niedziel, świąt i poniedziałków od godziny 12 do 13.

ROZPRAWY PRZED OSTATNIĄ KADENCJĄ SĄDÓW PRZYSIĘGŁYCH. Ostatnia w bieżącym roku kadencja sądów przysięgłych w krak. sądzie okręg. karnym rozpoczyna się w poniedziałek dnia 9 listopada br. Dotąd wyznaczonych zostało na tę kadencję 9 rozpraw, z tego 7 rozpraw prasowych o obrazę czci, jedna o zbrodnię rabunku i jedna o zbrodnię morderstwa. O rabunek oskarżony jest Stanisław Kawala, zaś o morderstwo Marja Stolarzewicz.

NOWY PLAC TARGOWY NA ZBOŻE I SIANO. Z dniem 3 listopada br. przenosi magistrat targi na słomę, zboże, siano, artykuły pastewne, narzędzia i sprzęty rolnicze, wreszcie wyroby kołodziejskie służące do celów rolniczych itp. odbywające się dotąd na Rynku Kleparskim, na nowo urządzony plac targowy na narożniku ul. Kamiennej i Wrocławskiej. Równocześnie zakazuje magistrat odbywania jakichkolwiek targów, oraz postoju fur na Rynku Kleparskim. Niestosujący się do niniejszego rozporządzenia będą karani grzywnami do 200 zł. a w razie niemożności uiszczenia grzywny aresztem do dni 20.

DYREKCJA PAŃSTWOWEJ SZKOŁY POŁOŻNYCH W KRAKOWIE zawiadamia, że wpisy do szkoły na rok bieżący są bezwzględnie zamknięte. Przyjęto 162 kandydatki. 400 z górą podań załatwiono odmownie. Na rok 1926/7 będą przyjęte tylko te kandydatki, które się zgłoszą osobiście dnia 1 czerwca 1926 w kancelarji Szkoły i przedstawią dowód, że ich wykształcenie leży w interesie tej miejscowości, z której przybywają.

W KLUBIE SPOŁECZNYM odbędzie się dziś we czwartek o godz. 8 wiecz. odczyt pt. „Pakta w Locarno", który wygłosi p. red. Konst. Srokowski. Wstęp dla członków Klubu wolny, dla wprowadzonych gości 1 zł.

WALNE ZGROMADZENIE TOWARZYSTWA LEKARZY WETERYNARYJNYCH. Dnia 1 listopada br. o godz. 10 rano odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Towarzystwa Lekarzy Weterynaryjnych Województwa Krakowskiego i Śląskiego w sali wykładowej Instytutu weterynaryjnego U. J. ul. Czysta 16, na którem prof. dr. J. Nowak wygłosi odczyt o „Zarazie płucnej bydła rogatego".

Zato wszystkie inne figury w tej sztuce, wybornie przez p. Trzcińskiego wyreżyserowanej, utrzymane były w charakterze komicznym. Prowincjonalnego lekarza-rutynistę, poczciwca obdarzonego wprawdzie pewnym chłopskim sprytem, ale pozbawionego pomysłowości, inicjatorzy, rozmachu, słowem przeciwieństwo dra Knocka, wybornie oddał p. Turski w roli dra Parpalaid. Istną galerję arcykomicznych figur stworzyły pp. Bracka, Kosmowska, Zalewska, Zarucka i pp. Miarczyński (świetnie ucharakteryzowany), Leliwa, Burnatowicz, Fiius i Kustowski, który w roli nauczyciela Bernarda w sposób wprost wzorowy połączył wnikliwą charakterystykę typu z przezabawnym komizmem. Dobrze dopełniają całości p. Puchalski, p. Lincówna i p. Jaglarz. Scena konsultacji, gdy p. Piekarski bada p. Bracką, jako obraz komiczny przypomina pełną humoru rycinę tytułową Abla Faivre w słynnym zeszycie „Assiette au beurre" poświęconym w całości satyrze na lekarzy i medycynę. **Emil Haecker.**

—ooo—

Bagatela: **„DZIEŃ ZADUSZNY"**, sztuka w 3-ch aktach Hermana Heijermansa.

Autor potężnego dramatu proletarjackiego „Nadziei" w „Dniu Zadusznym" dotknął tematu, w literaturze dramatycznej dość zbanalizowanego: Oparł swoją sztukę na dwóch przedstawicielach kleru, reprezentujących dwojakie „credo": jeden — typ zwyklejszy — zapatrzony jest w interes i powagę kościoła: to jest źródło, skąd czerpie przeświadczenie o własnej wyższości w stosunku do parafjan. Czuje się członkiem kasty, wspartej o mocną organizację, związanej węzłem hierarchji. Autor przeciwstawia mu typ drugi — księdza, który wierzy w posłannictwo, wytknięte wzorem Chrystusa. Na tej podstawie przyjął pod swój dach młodą kobietę, przybłędę — jak o niej mówią — nieślubną żonę, gdy padła u wrót kościoła w bólach porodowych. Wśród parafjan, nieprzyzwyczajonych do takich objawów miłosierdzia, panuje rozdrażnienie. To zgorszenie, to niesłychany skandal tembardziej dla nich dotkliwy, że okolica jest różnowiercza, że są tam protestanci, którzy szydzą z postępowania proboszcza katolickiego.

Konkurujące ze sobą wyznania zgadzają się na jedno: ks. Nansen słyszy przed swojemi oknami wrogie okrzyki i szczęk rozbijanych szyb!

Jego kolega, ów drugi typ księdza, Bronk, zanosi nań skargę do biskupa i Nansen zostaje zasuspendowany, a administracje parafji otrzymuje donosiciel. Zapewne, iż Nansen posiada naturę dobrą i dlatego, jak w dobrą glebę, wsiąkły w nią nakazy Chrystusowe. Ale ta dobroć, ta miłość bliźniego nie jest u niego odruchem, któryby całą siłę swoją czerpał z jego serca — jest ćwiczeniem się w obowiązku takim, jak on go pojmuje. Nie jest miłosierdziem Chrystusowem, lecz miłosierdziem dla Chrystusa pełnionem. Gdy Chrystus — jak podaje Ewangelja — brał w obronę „jawnogrzesznice", lub głosił przypowieść o Samarytaninie nie czynił tego w celach pozyskiwania dla swej nauki tych, których przed nienawiścią osłaniał. I dlatego posiadał moc nawracania. Jego naśladowca z wioski rybackiej pragnie rozumowo „nawracać" tę — w jego przekonaniu grzesznicę, którą przygarnął — i celu tego nie osiąga... Rita, tak zwie się młoda matka, mająca poza sobą dzieciństwo spędzone w nędzy i trudzie, oporną jest na wszelkie nauki, któreby w imieniu krzyża omraczały jedyne szczęśliwe przebłyski w jej życiu — te chwile, kiedy ona czuje pewną błogość istnienia, pewien radosny promyk boskości w swej duszy. Uczucia Rity przedstawia Heijermans wnikliwie, poddaje jej jednak słowa dla ich określenia zanadto wyszukane.

Dalsze przedstawienia „Dnia Zadusznego" wypadną zapewne sprawniej, niż pierwsze, gdyż premjerę tę z musu — z powodu niedojścia do skutku przygotowywanej sztuki Słonimskiego — montowano bardzo pospiesznie. Nad przedstawieniem ciążyła dyktatura suflera. Niedostateczne opanowanie dobrze postawionej roli utrudniało nieco grę p. Wernicz (Rita). Bardziej zaś osłabiało wrażenie to, że główny partner tej artystki p. Balcerzak (ks. Nansen) znalazł się wobec zadania przerastającego jego możność dzisiejszą. Rola, wymagająca bardzo licznych odcieni wypadła zbyt sucho i sztywno. Natomiast obaj księża (drugiego wiernie grał p. Sarnowski) pod względem dobrania typów i charakteryzacji wypadłyby wyśmienicie, gdyby nie zachodziła potrzeba raczej odmłodzenia p. Sarnowskiego, niż przystarzania p. Balcerzaka (o tym drugim jest mowa w sztuce, że eksperymentuje on tak na pierwszej swej parafji). Dobrą gospodynią była pani Dąbrowska, trafną sylwetkę wieśniaczki stworzyła p. Gorajska. Pan Zbucki zawiódł jako zakrystjan, tworząc jaskrawy typ groteskowy, obcy tej sztuce. Fatalnie niemal „po amatorsku" ucharakteryzował się p. Gołębiowski (wójt). P. Sokólska (siostra miłosierdzia) miała zbyt wykarminowane usta, co w tej roli raziło.

Chodziłoby jeszcze o szczegół zewnętrzny, ale niemniej drastyczny: na afiszach podano nazwisko autora w pisowni nieco błędnej — nie wytykałbym tego, lecz na dużych plakatach nazwisko to zostało zupełnie zniekształcone: widnieje tam jakiś Huermans. Takie plakaty kompromitują przecież imprezę i porozlepiane na mieście czynią wrażenie bardzo ujemne. **Zastępca.**

—ooo—

Wyrok śmierci za zamordowanie siostry kochanki

Głośna swojego czasu sprawa morderstwa, dokonanego przez Franciszka Rozumka, szeregowca, na siostrze kochanki jego Anieli Sochówne], miała swój epilog wczoraj w sądzie wojskowym przy ulicy Montelupich w Krakowie. Rozumek, jak wiadomo, stawał już kilkakrotnie przed trybunałem wojskowym, rozprawy jednak nie doszły do skutku, gdyż **symulował on chorobę umysłową. Wreszcie po długiem badaniu skonstatowano, że Rozumek jest zupełnie zdrów** i za swe czyny odpowiedzialny. Rozumek stanął wczoraj przed sądem oskarżony o zbrodnię morderstwa, którego dokonał pod wpływem swej kochanki, notorycznej złodziejki Stefanji Sochówne]. Ponieważ siostra jej Aniela wygrażała się, że doniesie władzom o licznych kradzieżach, dokonywanych przez Rozumka w czasie jego pobytu na dezercji i przez Stefanję, **Rozumek zwabił podstępnie Anielę Sochównę po za domostwo i tam zadusił ją, a następnie zadał kilka ran sztyletem w serce.** Rozumek na rozprawie tłómaczył się, że działał pod sugestją kochanki i nie zdawał sobie sprawy z popełnionego czynu. Po przesłuchaniu świadków **trybunał skazał Rozumka za zbrodnię morderstwa na karę śmierci przez rozstrzelanie.** Przewodniczył płk. k. s. dr. Kappel, oskarżał zaś prok. kap. dr. Wanicki. Oskarżony miał obrońcę z urzędu.

—ooo—

Epidemja samobójstw w Krakowie

W październiku br. w Krakowie zaszło niezwykle dużo wypadków zamachów samobójczych w stosunku do ubiegłych miesięcy. **Stacja pogotowia ratunkowego interwenjowała w okresie 28 dni października w 22 wypadkach zamachów samobójczych. Z tego było śmiertelnych 7, zaś 15 osób przewieziono w groźnym stanie do szpitala.** Liczbami powyższemi nie objęło kilku wypadków śmiertelnych, stwierdzonych przez lekarza miejskiego, bez udziału pogotowia. **Z 22 wypadków zamachów samobójczych większość stanowią kobiety. Motywem rozpaczliwego kroku były przeważnie niesnaski familijne, dalej zawody miłosne i jeden z nędzy.** Wiek osób, które targnęły się na swoje życie **waha się od 20—35 lat, w jednym zaś wypadku 70 lat.**

Krwawy dramat na tle mieszkaniowem w Warszawie

We wtorek około godz. 2 popołudniu w domu nr. 5 przy ulicy Złotej rozegrał się krwawy dramat na tle zatargu mieszkaniowego. We wspomnianym domu mieszkał od kilkunastu lat 50-letni Stanisław Rybakiewicz, prezes „Włościańskiego Związku Oświaty" oraz redaktor i wydawca miesięcznika „Miasto, wieś i dwór". Z powodu złych warunków finansowych Rybakiewicz postanowił przenieść się do Poznania. W tych dniach Rybakiewicz umówił się z inż. Kazimierzem Markowskim, który miał objąć dwupokojowy lokal po Rybakiewiczu i dać mu w zamian obszerniejszy lokal w Poznaniu. Gdy doszło do umowy, inż. Markowski wręczył Rybakiewiczowi czeki na 4000 zł. na bank Związku spółek zarobkowych. W ub. sobotę Rybakiewicz wyprowadził się do matki swej w Al. Jerozolimskie i tegoż dnia Markowski objął lokal w posiadanie. Gdy Rybakiewicz udał się do banku, oświadczono mu, że czeki nie mogą być zrealizowane, gdyż brak pokrycia. Nadużycie ze strony Markowskiego oburzyło Rybakiewicza, który podał skargę do prokuratora. Około godz. 2 popołudniu Rybakiewicz i Markowski spotkali się na schodach, przy drzwiach wspomnianego mieszkania na II piętrze. Ponieważ część kluczy od mieszkania posiadał R., pozostałe zaś M., przeto ani jeden ani drugi nie mogli wejść do lokalu. R. udał się do zakładu ślusarskiego Raczyńskiego, który miał otworzyć drzwi wytrychem, tymczasem między R. i M. wynikła ostra sprzeczka, w czasie której R. rzucił kilka obelżywych słów pod adresem M. W toku sprzeczki R. wyjął arkusz papieru i podając go M., rzekł: „Masz, czytaj!" Gdy M. zaczął czytać, Rybakiewicz wyjął nagle rewolwer i dał 2 strzały do Markowskiego. Raniony w prawy policzek i szyję M. pobiegł na wyższe piętro. Świadek zajścia, Raczyński, schwycił strzelającego za rękę, lecz odepchnął go sekretarz Rybakiewicz. Wtedy Rybakiewicz skierował lufę rewolweru w swoją prawą skroń, wystrzelił i padł trupem na miejscu. Ranionego M. w stanie ciężkim przewiozło pogotowie do lecznicy.

—ooo—

SPRZEDAŻ WIEŃCÓW I KWIATÓW. Od dnia wczorajszego przekupnie rozpoczęli sprzedaż wieńców i kwiatów przeznaczonych na dekoracje grobów w dnie poświęcone zmarłym 1 i 2 listopada. Sprzedaż odbywa się na Rynku przed kościołem Marjackim.

POMIESZCZENIE BIUR URZĘDU ZIEMSKIEGO. Okręgowy Urząd Ziemski w Krakowie przenosi swe biura znajdujące się dotychczas przy ul. Wolskiej 4, I. p. i przy ul. Michałowskiego L. 1 (Wydział techniczny) z dniem 30 października br. do nowego lokalu przy ul. Zacisze L. 5, II. p. obok Województwa.

TOWARZYSTWO ZOOTECHNICZNE W KRAKOWIE. Dnia 27 bm. odbyło się organizacyjne zebranie szerszego grona fachowców, zajmujących się badaniami nad hodowlą zwierząt domowych, na którem uchwalono założyć w Krakowie Oddział Polskiego Towarzystwa Zootechnicznego Warszawskiego. Do Zarządu zostali wybrani prof. dr. Adametz Leopold, prof. dr. Hoyer Henryk, prof. Prawocheński Roman, inspektor weter. Röhrenschef, inż. Wodzicki, Marchlewski.

ZATRUCIE ALKOHOLEM PRZYCZYNĄ ŚMIERCI. W sprawie śmierci listonosza Jana Franaszka dnia 25 bm. w aucie ciężarowem, na placu cyrkowym koło III mostu wykazały dochodzenia policyjne, że Franaszek od godz. 3 popołudniu tegoż dnia zabawiał się w towarzystwie 3-ch swych kolegów, przyczem wszyscy wypili większą ilość wódki zakupionej w dwóch szynkach krakowskich. Późno wieczorem Franaszek, który pozostał już w towarzystwie tylko jednego kolegi, uczuł się bardzo pijanym i upadł na ziemię koło auta stojącego na placu cyrkowym. Kolega ten wraz z wezwanym do pomocy jakimś żołnierzem ułożył Franaszka na platformie samochodu, a sam oddalił się do domu w nadziei, że Franaszek się wyśpi, otrzeźwieje i uda się do domu. Pozostawiony bez pomocy lekarskiej Franaszek zmarł. Przeprowadzona sekcja zwłok bezpośrednio po ich dostawieniu do zakładu medycyny sądowej dała wynik ujemny. Ponieważ treść żołądka denata przesycona była alkoholem zatrzymano ją do chemicznej analizy. Z uwagi na to, organa policyjne wraz z magistrackimi zakwestjonowały celem zbadania próbki wódek w szynkach, w których Franaszek wraz z towarzyszami wódkę kupowali.

KRADZIEŻ GARDEROBY. Kazimierz Witkiewicz, zamieszkały przy ul. Smoleńsk 9, zgłosił do policji, iż dnia 27 bm. skradziono mu z zamkniętego mieszkania większą ilość garderoby damskiej, nieustalonej na razie wartości.

OSZUKAŁA I OKRADŁA BIEDNĄ SŁUŻĄCĄ. Dnia 24 bm. w Rynku głównym przystąpiła do poszukującej zajęcia służącej Heleny Jarząbek z Krakowa nieznana jakaś kobieta, która zaproponowała jej dobrą służbę, a chcąc wzbudzić w niej zaufanie, zaprosiła do restauracji, gdzie ją ugaszczała, a w końcu wyprawiwszy ją pod pozorem zakupna bułek, zabrała jej kosz z garderobą wartości 100 złotych i zbiegła.

Sprawczynię kradzieży, niejaką Marję Stępską, aresztowano i odebrano jej znaczną ilość garderoby.

ZNOWU PORZUCONE DZIECKO. W bramie domu przy ul. Kupa 15 znaleziono wieczorem dnia 27 bm. niemowlę płci żeńskiej, porzucone przez nieznaną matkę. Niemowlę oddano do miejskiego Żłobka.

ZAGINIONA DZIEWCZYNA. Karcz Tomasz, zamieszkały w Szklarach, powiat Olkusz, doniósł do policji w Krakowie, iż dnia 8 września br. w domu wyszła w poszukiwaniu za pracą córka jego, Marja, lat 16, wzrostu średniego, pociągłej twarzy, blondyna, ubrana po wiejsku i dotychczas nie dała żadnej wiadomości o sobie.

NIEUDANY POŁÓW ZŁODZIEJSKI. Dnia 28 bm. nad ranem aresztowano Wilhelma Kutelę z Załęża, powiat Katowice, który w towarzystwie Marjana Wójcika, lat 19, z Krakowa wracał z dokonanej kradzieży artykułów żywnościowych na szkodę Estery Friess, właścicielki sklepu spożywczego przy ul. Rzeźniczej.

Na widok posterunkowych poczęli obydwaj sprawcy uciekać, jednak podczas pościgu ujęto Kutelę od którego odebrano 1 kg. masła i znaczniejszą ilość cukierków i cukierków, natomiast Marjan Wójcik zdołał zbiec. Dnia 28 bm. w parę godzin później został również ujęty i Wójcik przez policję w Rudawie, u którego znaleziono również podobną ilość skradzionych artykułów.

KRADZIEŻ W CZASIE WESELA. Wiktor Wanielista, zamieszkały przy placu Zgody 16, zgłosił do policji, iż dnia 25 bm. w czasie zabawy weselnej w jego domu skradziono na szkodę jego ojca futro kangurowe wartości 300 złotych, oraz raglan szary wartości 100 złotych na szkodę Adama Szymskiego, zamieszkałego przy ul. Bosackiej 22.

— ooo —

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj o 5 popołudniu powtórzenie „Hamleta" na przedstawieniu szkolnem, na które drobna liczba biletów może też być dostępna dla publiczności. Jutro „Knock" czyli „Triumf medycyny", która to sztuka powtórzona będzie dopiero za tydzień. Najbliższe dnie od soboty poczynając zajęte są na tradycyjne przedstawienia „Dziadów", w których poraz pierwszy zaprezentuje p. W. Brydziński swoją kreację Gustawa-Konrada. W niedzielę i poniedziałek popołudniu wznowienie popularnego dramatu Raupacha „Młynarz i jego córka", który w tym sezonie grany będzie tylko dwa razy. W przygotowaniu dramat Pirandella „Żywa maska" czyli „Henryk IV", w którym p. Brydziński odtworzy postać tytułową oraz „Pan Jowialski" na jubileusz Ludwika Solskiego.

Z TEATRU BAGATELI. Sztuka Heijermansa „Dzień Zaduszny" ukaże się dzisiaj we czwartek, oraz jutro w piątek z udziałem pp.: Wernicz, Sarnowskiego, Dąbrowskiej, Zbuckiego, Balcerzaka, Gorajskiej, Sokólskiej i innych.

OPERETKA NOWOŚCI. „Kochanka premjera", cieszy się z niesłabnącem powodzeniem, to też graną będzie po cenach zniżonych przez cały tydzień. W sobotę popoł. po cenach całkiem zniżonych „Targ na dziewczęta", w niedzielę popołudniu poraz ostatni po cenach zniżonych „Sybilla".

II. WIECZÓR A. MOISSIEGO, którego cała prasa polska przyjęła entuzjastycznie, odbędzie się w sobotę, 31 bm. Większa część biletów została już wysprzedaną; pozostały jedynie bilety w cenie od zł. 5—8.

KONCERT FILHARMONIKÓW WIEDEŃSKICH którzy od szeregu lat zdobyli sobie zagranicą wyjątkowe uznanie tak prasy jak i publiczności, odbędzie się w Krakowie we wtorek 3 listopada. — W programie: Beethoven, Mozart, Labor i Pauer.

WIECZÓR TANECZNY PARNELLÓW. Para tancerzy Nina i Feliks Parnellowie ukażą się dwukrotnie na scenie Bagateli w sobotę i w niedzielę wieczorem.

AKADEMJA KU CZCI NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA. W poniedziałek 2 listopada o godz. 7 wiecz. odbędzie się w krużgankach OO. Dominikanów pod protektoratem J. E. Księcia Biskupa Adama Sapiehy Akademja ku czci Nieznanego Żołnierza staraniem tutejszego Towarzystwa Oratoryjnego. Słowo wstępne wypowie K. H. Rostworowski. — Program obejmuje pieśni i deklamacje na cześć Nieznanego Żołnierza, oraz psalm: „De profundis" Gounoda, na sola, chóry i orkiestrę.

— ooo —

SPORT

SZWECJA — POLSKA. Szereg tegorocznych międzypaństwowych i międzymiastowych spotkań zakończą w dniach 1 i 2 listopada zawody: **Szwecja—Polska oraz Sztokholm—Kraków.** Zawody te będące ukoronowaniem tegorocznego sezonu Związków tak polskiego jak i krakowskiego, wzbudzają wielkie zainteresowanie w kołach sportowych, co jest naturalnem ze względu na atrakcję, jaką przedstawia drużyna szwedzka. Szwedzi na ostatniej Olimpjadzie pobili mistrza Olimpjady antwerpskiej Belgję 8:1, doskonałych Holendrów 3:1, również i nasza drużyna reprezentacyjna musiała uznać wyższość Szwedów w ub. roku, przegrywając w Sztokholmie 5:1.

— ooo —

Z Polski

ZWYCIĘSTWO PPS NA ŚLĄSKU. Dnia 14 bm. odbyły się Knurowie na Górnym Śląsku wybory starszego brackiego do Spółki brackiej górników. Kandydat Centr. związku górników tow. J. Dymek otrzymał 348 głosów, kandydat Zjednoczenia zawodowego polskiego tylko 24 głosy. Już na długi czas przed wyborami prowadzili obludnicy klerykalni zaciętą walkę przeciw liście socjalistycznej, zrywali nasze odezwy wyborcze itd. Nic to jednak nie pomogło.

ZAWALENIE SIĘ DOMU W WARSZAWIE. We wtorek o godz. 7 wieczór przy zbiegu ulic Śliskiej i Sosnowej, zawalił się 1-piętrowy dom murowany, należący do Chaima Gutmana. Ofiar w ludziach nie było, gdyż w maju komisja magistracka orzekła, że dom grozi zawaleniem, usunęła lokatorów i poleciła dom rozebrać. Domu nie rozebrano, onegdaj jednak policja widząc, że dom lada chwila runie, kazała go ogrodzić, dzięki czemu żaden z przechodniów nie odniósł szwanku.

KURS DLA PISARZY GMIN WIEJSKICH otwiera Tymczasowy Wydział Samorządowy dnia 20 stycznia 1926. Bliższe wskazówki co do wnoszenia podań otrzymać można w każdym Wydziale powiatowym Małopolski.

—ooo—

Z zagranicy

LISTA POLAKÓW, KTÓRZY OTRZYMALI NAGRODY NA WYSTAWIE SZTUKI DEKORACYJNEJ W PARYŻU: Józef Czajkowski (w dziale architektury), Zofja Stryjeńska (malarstwo dekoracyjne). Meble, ilustracje, książki, afisze: Jastrzębowski, Kotarbiński (meble), Szczepkowski (kapliczka), Kuna, Szukalski (rzeźba), Mehoffer (witraże), Lenard (oprawy), za kilimy i batiki Treter, warsztaty krakowskie siostry Kogutówne, Kosowska, za afisze Gronowski, firma Żeleński, Herodek, Sroczyński, Spiliński. W dziale nauczania za całość metody i ogólnych nauk Grand Prix otrzymały: Szkoła Sztuk Pięknych w Warszawie, szkoła przemysłu drzewnego w Zakopanem, z poszczególnych działów szkoła przemysłu artystycznego w Krakowie, szkoła miejskiej sztuki zdobniczej w Warszawie, szkoła zdobnicza w Poznaniu, kursy Buszka w Warszawie. Drugą z rzędu wysoką nagrodę, dyplom honorowy, otrzymali po za wymienionemi osobami: Departament architektury ministerstwa robót publicznych, Stryjeński, Karzycki, Bracia Rudolf, Jaszczołt, Brzozowski, Karczewski, sekretarjat, Kosecki, Skoczylas, Towarzystwo „Kilim“, Towarzystwo „Kilim Polski“, Trojanowski, Schreiberówna, Cotty Gardowski, Główszczewski, Pilarz, Neuman. W dziale nauczania poza wymienionemi w Grand Prix: Miejska szkoła rzemieślnicza w Warszawie I dyr. Kotarski. Medale złote: Przybylski, marmury kieleckie Goszczyński i spółka, Drążkiewicz, Pietnik, Martens, Daab, Kałetówna, bracia Łopieńscy, Pracownia tkacka i haftów, Towarzystwo przemysłu ludowego w Warszawie, Pracownia tkacka szkoły sztuk pięknych w Warszawie, Handelmanowa, Lander, Polski przemysł kilimkarski w Krakowie, Tarposz, Franaszek, Chrobakówna, Delkowska, Czasopismo „Pani“, Towarzystwo polskiej sztuki stosowanej: Wyczółkowski, Bartłomiejczyk, Frycz, Drukarnia Narodowa w Krakowie, Kamieński, Pruszyński, Bąkowska, Szkoła koronkarstwa w Zakopanem.

KRAKOWSKI CHÓR AKADEMICKI W SERBJI. W niedzielę rano przybył z Konstantynopola do Belgradu krakowski chór akademicki. Goście polscy wzięli w tym dniu udział w obchodzie jugosłowiańsko-czechosłowackiej legji uniwersytetu w Belgradzie. Wieczorem chór urządził koncert, poczem odbył się bankiet, na którym wygłoszono szereg entuzjastycznych przemówień. W poniedziałek przed południem odjechali goście polscy do Kragujewacz, gdzie dali koncert z okazji otwarcia tamtejszego klubu polsko-jugosłowiańskiego. Następnie wycieczka odjechała do Polski.

BÓJKA WYBORCZA NA SŁOWACZYŹNIE. Słoweńska partja ludowa urządziła w niedzielę w Michałowicach wiec przedwyborczy, na którym przemawiał ks. Hlinka. Zebranie odbyło się spokojnie, potem jednak w paru miejscach doszło do bójek, podczas których kilka osób zostało rannych, w tem jedna ciężko.

JAK PANGALOS OŚMIESZYŁ P. JERZEGO CLEMENCEAU. Mowa tu nie o gen. Pangalosie głośnym z depesz, traktujących o zbrojnym zatargu grecko-bułgarskim. Chodzi tu o marnotrawnego syna jakiegoś kupca greckiego, który od wróżbiarki paryskiej, nazwiskiem Carpentier, nabył za 6000 franków talizman, mający mu zapewnić szczęście w miłości i ...totalizatorze.

Zabobonny młodzieniec zaufał na ogromną sumę skuteczności talizmanu i zgrał się na stokilkadziesiąt tysięcy franków na wyścigach. Wtedy zwrócił się do policji. Okazało się, że wróżbiarka tak mało posiadała jasnowidzenia, że nie rozpoznała agentów policyjnych w przedstawionych jej przez Pangalosa „przyjaciołach“ i zdemaskowała się przed nimi.

Klienci, którzy nie mieli w swoich przedsięwzięciach takiego pecha jak ów Greczyn, dziękowali niekiedy listownie wróżbiarce za jej „porady“. — Także listy kolekcjonowała ona u siebie. Przy rewizji miano znaleźć i dziękczynne pismo... Jerzego Clemenceau.

BLAGI O MOJŻESZU. „Neue Freie Presse“ donosi z Londynu: „Observer“ zamieszcza oświadczenie uczonego angielskiego, Flindersa Petrie, iż wiadomości, pochodzące od niemieckiego uczonego orjentalisty Grimmego o odkryciu historycznego dowodu istnienia Mojżesza, polegają na nieporozumieniu. Grimme miał do dyspozycji tylko fotografje napisu i wziął ślady zwietrzenia za litery.

—ooo—

Na jakiej podstawie zostanie utworzony nowy rząd we Francji

Paryż, 28 października (PAT). W związku z dymisją gabinetu zebrały się na posiedzenie zarządy grup lewicowych Izby deputowanych. W wyniku narad okazało się, że są one zwolennikami formuły żądającej **przeprowadzenia sanacji finansowej zapomocą specjalnej daniny majątkowej.** Wieczorem odbyło się oddzielne posiedzenie czterech grup lewicowych Izby deputowanych w celu powzięcia uchwał w sprawie stanowiska, jakie myślą zająć w razie, gdyby **wybuchł konflikt co do programu finansowego pomiędzy Izbą a senatem,** a w szczególności gdyby zażądano **rozwiązania Izby deputowanych,** aby pozwolono wyborcom swobodnie wypowiedzieć się co do wyboru pomiędzy formułą daniny majątkowej a formułą uchwalenia nowych podatków. Grupy lewicowe Izb deputowanych postanowiły nawiązać kontakt z reprezentantami senatu.

KANDYDACI NA PREMJERA

Paryż, 28 października (PAT). W kuluarach Izby deputowanych wymieniają nazwiska **Painlevego, Herriota i Brianda** jako tych, którzy są w chwili obecnej najbardziej powołani do objęcia kierownictwa rządu. Uważają, że jest możliwe powołanie Painlevego do władzy bądź przy osobistej współpracy Herriota bądź przy współpracy pewnej listy jego przyjaciół politycznych. **Briand zatrzyma niewątpliwie tekę spraw zagranicznych.** Przewidziany jest również powrót do rządu niektórych ministrów ostatniego gabinetu, jak Deladiera, Chautepsa, Vincenta i Doumera.

WARUNKI SOCJALISTÓW

Paryż, 28 października (PAT). Na zebraniu zarządu frakcyj lewicowych Izby deputowanych deputowany Blum oświadczył w imieniu socjalistów, że ci obecnie **mogą poprzeć każdy rząd, któryby przyjął formuły polityczne Herriota.** Blum dodał, że socjaliści postanowili jako pierwszy warunek poparcia polityki przyszłego gabinetu **przyjęcie ich projektu dotyczącego daniny od kapitału.**

Przesilenie niemieckie

Berlin, 28 października (PAT) O obecnej sytuacji politycznej „Berliner Tageblatt“ pisze co następuje: Kanclerz zdaje się liczyć wciąż jeszcze na to, że znaczna część frakcji niemiecko-narodowej Reichstagu będzie głosowała za ratyfikacją traktatów spisanych w Locarno, co umożliwi ostateczne ich podpisanie. Gdyby jednak nadzieje te okazały się płonne, rząd obecny będzie dążył **do oparcia się na wielkiej koalicji, obejmującej partję ludową, centrum, demokratów i socjaldemokratów.** Partje lewicowe będą się starały zapewnić wielkiej koalicji trwałą egzystencję przez **nowe wybory,** po których spodziewają się pozyskać nowe mandaty. Koła socjalistyczne żądają **natychmiastowego zwołania Reichstagu** i utworzenia się wielkiej koalicji. Dr. Stresemann zdał komitetowi wykonawczemu sprawę z traktatów w Locarno. Według „Berliner Tageblatt“ Stresemann, będący przywódcą partji ludowej, miał oświadczyć, że po ratyfikacji traktatów w Locarno będzie dążył do oparcia rządu na kołach, które głosowały za ratyfikacją.

Francja, Anglja i Włochy mają dopilnować wycofania wojsk greckich i bułgarskich

Paryż, 28 października (PAT). W wyniku wczorajszej narady nadzwyczajnej sesji Rady Ligi narodów postanowiono zgodnie wezwać rządy bułgarski i grecki do poinformowania Rady Ligi w ciągu 24 godzin, czy wydały one rozkaz oddziałom swoich wojsk **do wycofania się z granic strony przeciwnej** oraz czy działania wojenne zostały wstrzymane, zaś oddziały wojsk ostrzeżone, że wznowienie ognia będzie surowo karane. Rada Ligi prosi Wielką Brytanję, Francję i Włochy, aby **wysłały na miejsce starcia swoich oficerów,** którzy mają donieść Radzie Ligi o wykonaniu przez strony poleceń Ligi.

Przed odczytaniem rezolucji Chamberlain, który występował jako sprawozdawca, wskazał na ważność sprawy, przyczem wyraził się, że zatarg grecko-bułgarski zaliczyć należy do tego rodzaju wypadków, które niejednokrotnie wywołały już skutki bardzo poważne w czasach, gdy nie było jeszcze mechanizmu pokojowego rozwiązywania sporów. Chamberlain zaznaczył dalej, że gdyby dziś rządy powaśnionych państw dopuściły do konfliktu zbrojnego, równałoby się to **akcji, wymierzonej przeciwko cywilizacji.** Delegaci grecki i bułgarski **przyjęli wezwanie Rady Ligi.** Chamberlain przypomniał obu stronom, że z chwilą przyjęcia przez nich rezolucji, powziętej przez Radę, przyjmują wszystkie w rezolucji zastrzeżone warunki, a więc termin 24-godzinnego ich wykonania.

GRECY PRZYZNAJĄ, ŻE BEZPODSTAWNIE NAPADLI

Paryż, 28 października (PAT). „Matin“ donosi ze Sweti Wrah pod datą 27 października, że delegacja oficerów greckich w towarzystwie delegacji wojskowej bułgarskiej stwierdziła, że posterunek grecki sąsiadujący z posterunkiem bułgarskim koło Demir Kapu, **nie był bynajmniej zajęty przez Bułgarów.** W następstwie tego **Grecy musieli uznać, że Bułgarzy nie dopuścili się naruszenia terytorjum greckiego.**

Bułgarja i Grecja poddają się woli Ligi narodów

Sofja, 28 października. (PAT). W odpowiedzi na depeszę sekretarza generalnego Ligi Narodów donoszącą o powziętej wczoraj na posiedzeniu Rady Ligi narodów decyzji, wystosował minister spraw zagranicznych Kalfow do Genewy telegram, donoszący, że odeszły już kategoryczne wskazówki do wojsk bułgarskich, **aby powstrzymały się od wszelkich ataków nieprzyjacielskich.** Co się tyczy obsadzenia terytorjum greckiego minister, podkreślił ponownie, że ani jeden żołnierz bułgarski nie znajduje się na terytorjum greckiem.

Paryż, 28 października. (PAT). Bułgarja i Grecja powiadomiły dziś rano Radę Ligi narodów, że **przyjmują bez zastrzeżeń wczorajszą jej decyzję.** Rząd grecki zaznacza, że ewakuacja terytorjum bułgarskiego **rozpoczęła się dziś rano.** Delegaci grecki i bułgarski zgłosili się do Rady Ligi z prośbą o przeprowadzenie obszerniejszego śledztwa w celu ustalenia źródła częstych incydentów na pograniczu. Briand przyjął do wiadomości z wielkiem zadowoleniem odpowiedzi Grecji i Bułgarji. Rada Ligi zapozna się jutro z doniesieniem rzeczoznawców wojskowych, którym powierzono stwierdzenie na miejscu czy wykonane zostały rozkazy, skierowane do wojsk greckich i bułgarskich.

A JEDNAK STRZELAJĄ!

Sofja, 28 października (PAT). Bułgarska Agencja: W nocy ubiegłej około godz. 1 **rozpoczęli Grecy ogień karabinowy na bułgarską placówkę graniczną Nr. 5.**

Sofja, 28 października (PAT). Bułgarska Agencja: W kierunku na Petricę trwał **ogień karabinowy i karabinów maszynowych.** Grecka artylerja ostrzeliwała jednocześnie miejscowość Petrowo.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 29 października.

UWOLNIENIE DEZERTERA

Przed sądem wojskowym w Krakowie odpowiadał wczoraj były szeregowiec Patyl Fajman za występek dezercji, popełniony jeszcze w 1920 roku. Oskarżony uciekł wtedy ze swojego oddziału i ukrywał się do dnia 13 września 1923, zgłaszając się dobrowolnie przed komisją w Wolbromiu. Oskarżony tłomaczył się na rozprawie, że zaraz po ogłoszeniu ustawy amnestyjnej w sierpniu 1923 zgłosił się w PKU w Miechowie, gdzie mu polecono udać się do właściwej komisji w Wolbromiu, co też oskarżony uczynił. Temsamem uczynił zadość przepisom ustawy amnestyjnej z 1923 r. Trybunał po przesłuchaniu świadków, którzy potwierdzili tłomaczenie się oskarżonego, uwolnił go od winy i kary pomimo 3 lata trwającej dezercji a to w myśl ustawy amnestyjnej. Rozprawie przewodniczył plk. dr. Kappel, oskarżał kap. Wanicki, bronił adw. dr. Birnbaum.

Reforma rolna i sprawa więzień przed Sejmem

Dyskusja nad poprawkami Senatu — Krytyka carskich metod więziennictwa

Warszawa, 28 października (tel. wł. „Naprzodu“) Na początku dzisiejszego posiedzenia oświadczył marszałek Rataj, że poseł Lizak (Piast) zrzekł się mandatu.

Następnie załatwiono nowelę do przepisów o procedurze wekslowej w b. zaborze pruskim, nowelę do ustawy, wprowadzającej austrjacki kodeks handlowy, ustawę o sposobie zastąpienia wpisów do ksiąg wieczystych, które pozostają w posiadaniu władz niemieckich, ustawę o warunkach zawieszenia wykonania kary.

PRZEMÓWIENIE TOW. POSŁA LIEBERMANA

Po znakomitym referacie tow. posła Liebermana przyjęto poprawki Senatu do ustawy o **wojskowem postępowaniu karnem.**

Następnie po referacie tow. Puchałki (Ch. D.) przyjęto redakcyjne poprawki Senatu do noweli do **ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia**, poczem przystąpiono do dyskusji nad poprawkami Senatu do ustawy o wykonaniu **reformy rolnej.**

Pos. Makulski, sprawozdawca, stwierdza, że Senat uchwalił 162 poprawki, komisja zaś proponuje przyjęcie 111 poprawek i odrzucenie 51 poprawek zasadniczych.

PROTEST „WYZWOLENIA“

Mowcy z „Wyzwolenia“ posłowie Poniatowski, Maksymiljan Malinowski i Sanojca **krytykowali bardzo stanowczo nietylko poprawki Senatu, ale sam projekt ustawy.** Pos. Poniatowski stwierdza, że „Wyzwolenie“ będzie dążyło wszelkimi sposobami by „skażona“ przez Senat ustawa **nie przyszła do skutku.** Pos. Malinowski omawia i poddaje krytyce poszczególne poprawki Senatu.

POS. BALIN ATAKUJE PPS

Pos. Balin (Niezależna partja chłopska) korzystając ze sposobności atakuje **w sposób niewłaściwy PPS. Ataki p. Balina wywołują śmiech i protesty na ławach lewicy.** Na ustawę o reformie rolnej, z poprawkami czy bez poprawek Senatu, zapatruje się pos. Balin jako na **kpiny z chłopów.**

Tow. poseł **Kwapiński** zabiera głos w sprawie wyjaśnień.

Następnie ze strony prawicy zgłoszono wniosek o **przerwanie dyskusji.** Przeciwko przerwaniu dyskusji wypowiedział się poseł **Chrucki** (Ukrainiec). W głosowaniu głosami prawicy przeszedł wniosek pierwszy, wobec czego dalszą **dyskusję przerwano. Głosowanie odbędzie się w piątek.**

ORGANIZACJA WIĘZIENNICTWA

Przystąpiono do dyskusji przy pierwszem czytaniu ustawy o **organizacji więziennictwa.**

Pierwszy przemawiał poseł **Sommerstein** (klub żydowski), który bardzo stanowczo krytykuje **praktyki naszego więziennictwa i postępowanie ministerstwa sprawiedliwości,** omawiając jako przykład **sprawę Steigera.**

Drugi mowca pos. **Prystupa** (komunista) **skarży się na prześladowania przestępców politycznych** i maluje **szereg ponurych obrazów z naszych stosunków w więzieniach.**

Pos. **Jeremicz** (Białorusin) omawiając wyniki badania sejmowej komisji dla spraw więziennictwa przytacza przykłady **bicia więźniów** i nazywa nasze więzienia **średniowiecznemi.**

CARSKIE PRAWO...

Tow. poseł **Uziębło** stwierdza konieczność unifikacji organizacji więziennictwa, które obecnie oparte jest na **prawodawstwie carskiem. Cały system więzienny przypomina najgorsze czasy rosyjskie.** Tow. Uziębło przytacza szereg faktów prześladowania więźniów i **potępia obecny system więzienny.**

Z ław lewicy padają okrzyki: **minister do dymisji!**

Ks. poseł Wyszkowski (Ch. D.) stara się wybielić ministra sprawiedliwości i stosunki w więzieniach **zadawalają go w zupełności.**

Posiedzenie trwa.

Tow. poseł Niedziałkowski o konferencji w Locarno

Posiedzenie sejmowej komisji spraw zagranicznych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 28 października.

Dziś przed południem rozpoczęło się posiedzenie sejmowej komisji zagranicznej, pod przewodnictwem p. Dębskiego, w obecności ministra **Skrzyńskiego.** Celem posiedzenia było omówienie wyników konferencji w Locarno. Pierwszy zabrał głos pos. Seyda (ZLN), który charakteryzuje pakt zawarty w Locarno jako **elastyczny** i podkreśla, że **Niemcy zrobiły ostatnio ogromny krok naprzód** i że obecnie mogą łatwiej niż do tej pory prowadzić **ofenzywę polityczną przeciwko Polsce.**

W obecnej sytuacji uważa pos. Seyda za konieczne, by **Polska domagała się dopuszczenia jej do Rady Ligi narodów.**

Jako następny mowca zabrał głos tow. **posel Niedziałkowski**, który podkreśla, że prawica zgodna jest w krytyce umowy locarneńskiej, nie wysuwa jednak ze swej strony **żadnej pozytywnej koncepcji politycznej.**

Bez wątpienia umowy locarneńskie nie są ideałem. PPS uważa za najwłaściwszą drogę protokuł genewski, a Locarno jest do tego protokułu drogą okólną. W tej chwili zadaniem historycznem Polski **jest, aby w nowym okresie, bez błędów i dąsów zachować państwo polskie nietknięte** i dać mu możność jak najszybszego rozwoju.

Polska może się ostać w Europie, o ile się stanie **pozytywnym czynnikiem pokoju światowego**, a nie będzie się wlokła w ogonie innych państw, wtedy bowiem straci swoje znaczenie i nie dostanie się do Rady Ligi narodów. Nasz udział w Radzie jest możliwy tylko o tyle, **o ile nasza polityka nie zboczy od kierunku wyraźnego i szczerego popierania i rozwoju Ligi narodów.**

Minusem umów locarneńskich jest to, że są to pakty regionowe **nie ogólne** i po drugie to, że nie są one ściśle zespolone z zagadnieniem bezpieczeństwa i automatycznego udzielania pomocy państwom napadniętym. Nie jest też sformułowanem, co oznacza państwo napastnicze tak ściśle, jak w protokule genewskim.

Co do sprawy optantów stwierdza tow. Niedziałkowski, że zarządzenia **w tej mierze były logiczną konsekwencją zawarcia umów w Locarno.** Polityka bowiem nasza musi być **uczciwą** wobec świata.

Z naszego **socjalistycznego** punktu widzenia są umowy locarneńskie **obniżeniem lotu**, ale ponieważ są punktem wyjścia do dalszych prac nad protokołem, uważamy je za duży krok naprzód.

O ile chodzi o niebezpieczeństwo **wojny, to ono istnieje i istnieć będzie również w przyszłości,** bo jest ono zależne nie od umów międzynarodowych, **ale od układu i ustosunkowania się sił politycznych.**

Pos. Rudziński (Wyzwolenie) odnosi się do umów locarneńskich z nieufnością.

Pos. Stroński (Ch. N.) krytykuje politykę ministra Skrzyńskiego. Na zakończenie zabrał głos minister Skrzyński i w krótkiem przemówieniu sprostował niektóre wywody mowców.

Komisje sejmowe

SPRAWY LOKATORSKIE

Warszawa, 28 października (tel. wł. „Naprz.“). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji prawniczej rozpoczęła się dyskusja nad wnioskami PPS i koła żydowskiego, domagającymi się zmiany ustawy o ochronie lokatorów, **wstrzymania podwyżek czynszów i niewyrzucania lokatorów z mieszkań.**

W dyskusji posłowie Rzepecki (Zw. Lud.-Nar.), Bittner (Ch. D.) i Brodacki (Piast) **wypowiadali się przeciw wnioskom PPS i koła żydowskiego.**

Poseł Bittner szczególnie gorliwie wystąpił w obronie „pokrzywdzonych“ właścicieli nieruchomości i dowodził, że **zmiana obecnej ustawy lokatorskiej byłaby jej pogorszeniem** (?).

Dyskusji nie ukończono. Sprawa nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów będzie w dalszym ciągu tematem **najbliższego posiedzenia komisji.**

SPRAWY SKARBOWE

Warszawa, 28 października. (Tel. wł. „Naprz.“) Połączone komisje skarbowa i budżetowa w dalszym ciągu obradowały nad projektem ustawy o szczególnych środkach złagodzenia przesilenia finansowego. Przewodniczący poseł Zdziechowski zaznaczył, że w związku z zapytaniami dotyczącemi warunków zaciągnięcia przez rząd pożyczki, otrzymał od premjera Grabskiego zapewnienie, że szczegółowe informacje o tych pożyczkach **będą dostarczone przez rząd komisji długów państwowych.** Jednocześnie premjer zaznaczył, że komisja ta w najszybszym czasie ma zdać sprawozdanie ciału ustawodawczemu ze swej działalności. Poseł Byrka (Piast) oświadczył, że **zapewnienia rządu nie uważa za wystarczające.**

W dalszej dyskusji nad 5 projektami ustawy, dotyczącymi obiegu pieniężnego, przemawiał poseł Wiślicki, który postawił wniosek, aby bilety skarbowe były wypuszczane w złotych polskich w złocie, oraz aby przedstawiciele organizacyj gospodarczych byli powołani do komisji samodzielnej zawiadującej państwowemi funduszami gospodarczemi. **Wniosek posła Wiślickiego popierał poseł Byrka.**

Premjer Grabski zaznaczył, że **nie może się zgodzić na wypuszczenie biletów w walucie innej jak w złotych polskich.** W dalszym ciągu premjer oświadczył, że niema nic przeciw udziałowi przedstawicieli życia gospodarczego w komisji zawiadującej funduszami gospodarczemi.

Następnie przemawiali posłowie Michalski i Łypacewicz.

Przegląd gospodarczy

—o—

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 28 października. (PAT). Dolary St. Zjed. 6'02—6'04—6.

Związki i zgromadzenia

KRAKOWSKA RADA ROBOTNICZA, RADA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH I CZŁONKOWIE ZARZĄDÓW ODDZIAŁÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH (członkowie PPS) **zbiorą się w czwartek** 29 bm. o godz. 7 wieczorem przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Obecność wszystkich bezwzględnie wymagana.

Na porządku dziennym: Obchód 6 listopada.

Prezydjum Rady Robotniczej.

ORGANIZACJA METALOWCÓW zaprasza mężów zaufania i starszych robotników warsztatów prywatnych na posiedzenie, które odbędzie się **dziś we czwartek o godzinie 6 wieczór w lokalu organizacji.** **Zarząd I. grupy.**

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW CYWILNYCH WSZYSTKICH ZAKŁADÓW WOJSKOWYCH odbędzie się w piątek 30 bm. Sprawy bardzo ważne. Uprasza się o punktualne przybycie.

Zarząd.

ZEBRANIE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW FRYZJERSKICH. W poniedziałek **2 listopada o godz. 8 wieczór,** odbędzie się zebranie związku zawodowego pracowników fryzjerskich w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

Na porządku dziennym **stosunek pracowników fryzjerskich do cechu fryzjerów.** **Zarząd.**

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Czwartek popoł.: „Hamlet“ (X szkolne).
Piątek: „Dr. Knock“.
Sobota: „Dziady“.

TEATR BAGATELA

Czwartek: „Dzień zaduszny“.
Piątek: „Dzień zaduszny“.

OPERETKA NOWOŚCI

Czwartek: „Kochanka premjera“.
Piątek: „Kochanka premjera“.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Czwartek: Prof. Uniw. dr. Jerzy Smoleński: W kraju piramid (z obrazami świetlnemi).
Sobota: Prof. Uniw. dr. Żdzisław Jachimecki: Twórczość Karola Szymanowskiego (z ilustr. p. Wł. Markiewczówney).

KINOTEATRY

Nowości: „Dziewczęta, których poślubiać nie należy“, dramat w 10 aktach.
Promień: „Twoja na wieki“.
Sztuka: „Niebezpieczna blondynka“.
Uciecha: „Ręce Orlaka“, dramat w 8 aktach.
Wanda: „Zazdrość“, dramat w 8 aktach.
Warszawa: „Tam, gdzie się ulica kończy“.

LISTY Z KRAJU

Nowy Sącz, 27 października.

Na długoletnie domaganie się pracowników kolejowych o budowę domów mieszkalnych zakupiono za warsztatami kolejowymi znaczną przestrzeń ziemi ornej i wybudowano 4 domy duże, w których obsadzono 48 rodzin pracowników kolejowych, część przed dwoma laty a resztę w tym miesiącu. Są mieszkania, o resztę głowa nikogo nie boli. Wybudowano nawet 2 studnie, w których wody niema. Niema światła ani drogi do tych domów, zapewno jej nie trzeba, bo to już niedaleko do wsi Zawady, a może nastąpi nowy podział miasta, a może znów nie wiadomo, kto ma robić drogę do tych domów mieszkalnych: magistrat, kolej czy rada powiatowa? Podobno już przeszło od roku chodzą papierki z kolei do rady powiatowej i na odwrót o odprowadzenie zgniłej wody stojącej w rowie przy ul. Nawojowskiej koło baraków kolejowych, w których mieszka także 40 rodzin kolejarskich.

Stosunki te przedstawiano p. prezesowi Barwiczowi, ale podobno ze względów oszczędnościowych, nie mogą być uwzględnione, mimo bardzo przychylnej odpowiedzi p. prezesa. Jak wygląda oszczędność, pracownicy mieli możność poznać przy budowie salonki, do której na okrycie siedzeń płacono po 80 zł. za 1 mtr. pluszu, specjalnego znawcę wysyłano w poszukiwaniu za odpowiedniem drzewem orzechowem itd. Tu niepotrzebną była oszczędność, bo to dla was (dygnitarzy), a szara masa robociarzy niech mieszka w polach ogólnie Syberją zwanych bez światła i drogi, a dzieci ich niech się topią w błocie i błądzą w ciemnościach, idąc ze szkoły do domu. W barakach mieszkają w jednej ubikacji rodziny składające się z kilku a nawet z kilkunastu osób. Baraki te naokoło oblane są zgniłą i cuchnącą wodą i błotem, tego nie widzą organa nadzorcze ani sanitarne.

Pracownicy kolejowi mieszkańcy w powyższej kolonji apelują do p. prezesa Barwicza, aby wpłynął na odpowiednie czynniki, by mieszkania w kolonji nowej zaopatrzono w wodę, wybudowano drogę a przynajmniej chodnik i światło. Następnie domagają się zaprzestania ściągania podatków od wodociągów i światła, których nie posiadają, nieprawnie zaś ściągnięte podatki należy zwrócić. Taksamo płacą podatki za światło i wodociągi mieszkańcy baraków, którzy po wodę muszą chodzić do ogrzewalni. Czyby zarząd kolei nie mógł przeprowadzić wody rurami przynajmniej do drogi, aby po schodach nie musiano ciągnąć wody z ogrzewalni?

Przegląd społeczny

—o—

GROZBA STRAJKU W PRZEMYŚLE ZAPAŁCZANYM

Przemysłowi zapałczanemu grozi strajk o podłożu ekonomicznem. — W połowie sierpnia br. wniósł Związek zawodowy robotników przemysłu chemicznego i pokrewnych, do którego to Związku należą prawie wszystkie fabryki zapałek, memorjał do ministerstwa pracy. W memorjale tym zażądano zwołania ogólnej konferencji przemysłowców i robotników zapałczanych w celu zawarcia jednolitej umowy zbiorowej, któraby unormowała warunki pracy i płacy w tym przemyśle. Przemysłowcy zajęli stanowisko odmowne, twierdząc, że jak długo nie wejdzie w życie ustawa o monopolu zapałczanym, tak długo oni nie mogą zawierać żadnej umowy.

Wobec tego organizacja zawodowa uznała za konieczne czekać na wejście w życie ustawy o monopolu, kiedy jednakże to się stało z dniem 1-go października br., a przemysłowcy nie spieszyli się z odpowiedzią, mimo nacisku ze strony ministerstwa pracy, zwołała do Warszawy na 15-go października konferencję delegatów fabryk zapałek, aby zająć stanowisko wobec postępowania przemysłowców. Konferencja uchwaliła, że gdyby przemysłowcy nie zmienili swojego postępowania, to zostanie proklamowany strajk. Gdy delegaci zakomunikowali tę uchwałę ministerstwu pracy, otrzymali od p. Ulanowskiego, naczelnika wydziału, zapewnienie, że konferencja zostanie zwołana w ciągu tygodnia. W dniu 22 października br. odbyła się taka konferencja w ministerstwie pracy. Robotników reprezentowali towarzysze A. Czuma i Jan Wiltos jako sekretarze i szereg delegatów z 8-miu fabryk, oraz p. Kardini, sekretarz chadecki, który reprezentował fabrykę zapałek w Częstochowie. Przemysłowców przedstawiał p. Dr. Kozłowski, przewodniczył konferencji naczelnik Ulanowski.

Konferencja jednakże nie dała żadnego rezultatu, bo p. dr. Kozłowski nie chciał słyszeć nic o umowie zbiorowej, a okazał tylko skłonność mówienia o warunkach w poszczególnych fabrykach. Wkońcu stanęło na tem, że w przeciągu tygodnia zostaną robotnicy zawiadomieni, czy i kiedy odbędą się dalsze pertraktacje. (Imieniem robotników złożył tow. Czuma oświadczenie, że jeżeli do soboty dnia 31 października br. nie zostanie sprawa ostatecznie załatwiona, to **w sobotę zostanie proklamowany ogólny strajk wszystkich czynnych fabryk zapałek.** Do oświadczenia tow. Czumy przyłączył się w zupełności p. Kardini, wobec czego na wypadek strajku ani jedna fabryka zapałek nie będzie czynna.)

Stanowisko przemysłowców zapałczanych, wyraźniej mówiąc szwedzkiego trustu, który wydzierżawił monopol zapałczany w Polsce, jest bardzo ciekawe. Z chwilą wejścia w życie ustawy o monopolu zapałczanym **podwyższono natychmiast cenę zapałek o przeszło 30 procent**, gdy tymczasem **o podwyżce mizernych płac robotniczych nie chcą kapitaliści słyszeć!** Spodziewać się należy, że rząd wywrze odpowiedni nacisk na spółkę dla eksploatacja monopolu zapałczanego, w przeciwnym bowiem razie zostanie podjęta **walka strajkowa**, która napewno nie leży w interesie państwa.

—ooo—

KOALICJA CZTERECH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W NIEMCZECH

Związki zawodowe kolejarzy, transportowców, pracowników gminnych, robotników państwowych i związek urzędników instytucji komunalnych w Niemczech weszły w porozumienie, w celu obrony wspólnych interesów zawodowych. Porozumienie to polega na tem, że związki te postanowiły wystawić **wspólne postulaty w sprawie polityki wynagradzania pracowników i w sprawie socjalnego ustawodawstwa robotniczego.** Porozumienie to idzie tak daleko, że na wypadek walki jednego ze związków, mają inne związki, w miarę potrzeby, wspomagać dany związek w walce moralnie i czynnie. Kartel ten oparty jest na statutach, który w swojej treści nakazuje ścisłą łączność tych czterech związków.

TOWARZYSZE! POPIERAJCIE WASZE PISMO!

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: **Marjan Porczak.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).